PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 23 — ROK VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA 26 I NIEDZIELA 27 STYCZNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR

W rocznicę zabójstwa W. Kujbyszewa

MOSKWA (PAP). — 25 stycznia 1935 r. zamordowany został skrytobójczo przez agentów imperializmu członek Biura Politycznego KC WKP(b), zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, przewodniczący Komisji Kontroli ZSRR — Walerian Kujbyszew. Społeczeństwo radzieckie uroczyście obchodziło rocznicę zgonu Kujbyszewa.

Wartość produkcji przemysłowej o 13 proc. wyższa od zaplanowanej

135 obiektów inwestycyjnych oddano do użytku

Komunikat PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1951

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła komunikaty o wykonaniu NPG na r. 1951 w trzech kwartałach 1951. PKPG ogłasza obecnie komunikat o wykonaniu NPG w całym r. 1951 i w związku z tym nie ogłasza odrębnego komunikatu o wykonaniu planu w IV kwartale.

Rok 1951 stanowi okres znacznych osiągnięć w realizacji zadań Planu 6-letniego, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu i budownictwa. Jednocześnie jednak wystąpiły trudności w realizacji planu, wynikające przede wszystkim z nienadążania rolnictwa za potrzebami związanymi z szybkim tempem socjalistycznego uprzemysłowienia.

Według tymczasowych danych, wyniki narodowego planu gospodarczego w r. 1951 kształtują się następująco:

I. Produkcja przemysłowa

Plan produkcji przemysłu socjalistycznego na rok 1951 wg. wartości w cenach niezmiennych został wykonany w 100,8 proc. a wartość produkcji przemysłowej wzrosła o 24,4 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Plan produkcji przemysłu wielkiego i średniego został wykonany w 101,6 proc., a wartość produkcji tego przemysłu wzrosła o 21,2 proc. w porównaniu z r. 1950. Wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła poziom około 270 proc. w porównaniu z r. 1938. Przekroczenie zadań planu produkcji przemysłowej na rok 1951, oznacza osiągnięcie wartości produkcji przemysłowej o 13 proc. większej niż ustalały zadania Planu 6-letniego na rok 1951.

Wykonanie planu produkcji przez przedsiębiorstwa przemysłowe, podległe poszczególnym ministerstwom, przedstawia się następująco:

	proc. wykonania planu	w porównaniu z r. 1950 w proc.
Ministerstwo Górnictwa	102	111
Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego	100	121
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	105	129
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	103	122
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	100	121
Ministerstwo Przemysłu Drobnego Rzemiosła	115	194
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Handlu Wewnętrznego	86	109
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Leśnictwa	107	122
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kolei	95	125
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego	94	150
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego	104	258
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli	114	253
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Oświaty	96	186
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Zdrowia	107	147

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Dumne meldunki załóg fabrycznych o realizacji zobowiązań

podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

Coraz liczniej napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, a jednocześnie brygady, zespoły i całe załogi podejmują nowe zobowiązania.

Pomyślnie realizują zobowiązania robotnicy Zakładów im DYMITROWA W WARSZAWIE. Dzięki entuzjazmowi załogi, przeszło połowa zobowiązań zespołowych została wykonana do dnia 24 bm. Wartość wykonanych zobowiązań wynosi 44 tys. złotych.

Z zapałem realizują także swe zobowiązania robotnicy ZPB IM. ST. OKRZEI W ŁODZI.

Zapał i ofiarna praca towarzyszą realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR przez załogi zakładów pracy Pomorza. Liczne zespoły oraz poszczególni robotnicy zakładów naprawczych taboru kolejowego w BYDGOSZCZY meldują już o całkowitym wykonaniu swoich zobowiązań.

Pierwsza zrealizowała swój czyn załoga działu naprawy parowozów, która przeprowadziła w styczniu dodatkowo jedną naprawę główną parowozu wąskotorowego i tendra do parowozu.

O wykonaniu podjętych zobowiązań meldują także robotnicy BYDGOSKIEJ FABRYKI OBUWIA, którzy dali w styczniu ponadplanową produkcję około 5 tysięcy par obuwia.

Wizyta min. A. Wyszyńskiego manifestacją serdecznej przyjaźni między narodem polskim i narodami ZSRR

Na wieść o przyjeździe ministra spraw zagranicznych ZSRR — Andrzeja Wyszyńskiego do Warszawy, przed dworcem zgromadziły się wielotysięczne tłumy mieszkańców Warszawy.

W chwili, gdy pociąg wiozący ministra Wyszyńskiego zbliża się do peronu, udekorowanego polskimi i radzieckimi flagami narodowymi, prezentuje broń kompania honorowa, rozlegają się dźwięki hymnu Związku Radzieckiego. Premier Cyrankiewicz serdecznie wita wysiadającego z pociągu ministra Wyszyńskiego.

Dowódca kompanii honorowej składa meldunek, po czym przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego, minister Wyszyński wraz z premierem Cyrankiewiczem przechodzą przed frontem kompanii honorowej.

Wśród gorących, niemilknących owacji występuje na trybunę minister Wyszyński.

Zgromadzone tłumy długo i gorąco manifestują na cześć wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata Wielkiego Stalina i na cześć Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

Następnie przemawia premier Józef Cyrankiewicz.

Okrzyki wzniesione przez premiera Cyrankiewicza wywołują nową falę entuzjazmu.

Przemówienie min. A. Wyszyńskiego

Drodzy Towarzysze, Przyjaciele!

Witam Was serdecznie i życzę narodowi polskiemu, młodej Polsce Ludowej coraz to nowych sukcesów w walce o zbudowanie nowego życia, w walce o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Kapitaliści różnych krajów zjednoczyli się obecnie w zaciekłej nienawiści i walce przeciwko krajom demokracji, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, przeciwko innym republikom ludowo-demokratycznym. Stosują oni wszystkie środki, żeby przerzucić w głąb naszych krajów oddziały swoich dywersantów i terrorystów, licząc na to, że otworzą sobie drogę dla realizacji swych agresywnych planów.

Do tego nigdy nie dojdzie, Towarzysze!

Towarzysz Stalin powiedział, że siły pokoju są potężniejsze niż siły wojny, że jeśli narody świata ujmą sprawę walki o pokój w swoje ręce — pokój zwycięży. Wiemy, że wówczas zdołamy zapobiec wojnie i nikt nie będzie przeszkadzał nam kroczyć naprzód coraz dalej i dalej drogą budownictwa socjalizmu, w marszu naprzód — do komunizmu.

Niech żyje nasza wieczysta przyjaźń — narodu radzieckiego z narodem polskim, ze wszystkimi innymi miłującymi pokój narodami!

Niech żyje nasz sojusz pokoju przeciwko wojnie!

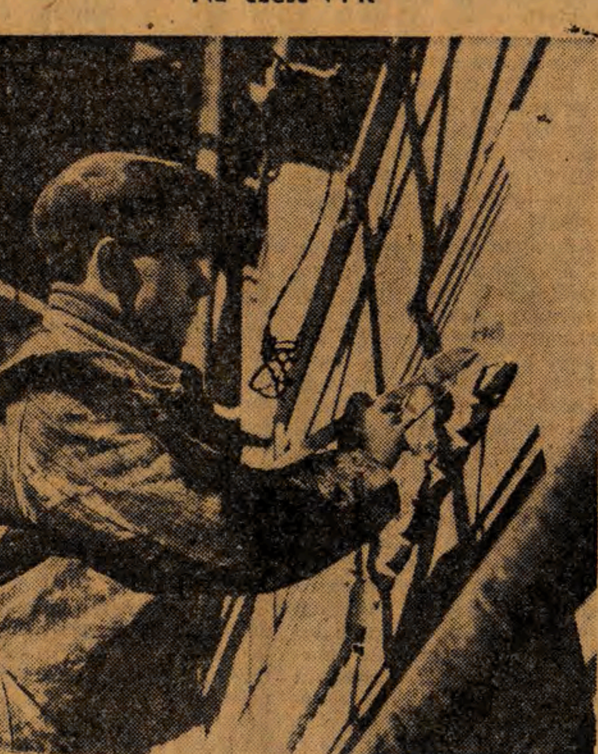
Niech żyje młoda Polska!

Niech żyje Prezydent młodej Rzeczypospolitej Polskiej, towarzysz Bierut!

Niech żyje Rząd Polski z premierem Cyrankiewiczem na czele!

Niech żyje Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, klasa robotnicza, chłopstwo, wszyscy ludzie pracy w Polsce, cały naród polski, wierny, nieugięty, bohaterski nasz przyjaciel we wspólnej walce o wspólne szczęście!

Na cześć PPR



Brygada młodzieżowa Mieczysława Malinowskiego, zatrudniona przy budowie MDM, zobowiązała się dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR podnieść wydajność pracy z 308 proc. do 350 proc. normy. W chwili obecnej brygada osiąga około 400 proc. normy.

NA ZDJĘCIU: brygadzista Mieczysław Malinowski przy pracy.

CAF — fot. Tymiński

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza

Towarzysze i Obywatele!

Lud stolicy, Polski Ludowej — Warszawy gorącym sercem wita dziś jednego z najbardziej płomiennych bojowników o pokój, towarzysza ministra Wyszyńskiego (oklaski).

Mocne, pełne jakże słusznych oskarżeń przeciwko ludobójczemu imperializmowi, słowa towarzysza Wyszyńskiego z trybuny Organizacji Narodów Zjednoczonych, głęboko zapadają w serca narodu polskiego, który przeżył grozę wojny, który przeżył grozę faszystowskiego najazdu, który wyzwolony został z jarzma hitlerowskiego przez bohaterską Armię Radziecką. Słowa towarzysza Wyszyńskiego, demaskujące drapieżne oblicze imperialistów, odzwierciedlające pokojową politykę Związku Radzieckiego, znajdują coraz większe echo wśród narodów miłujących pokój, wśród narodów kolonialnych, walczących o swoje wyzwolenie i pomnażają szeregi bojowników pokoju na całym świecie.

Naród polski wie co to jest imperializm. Naród polski w swoim budownictwie socjalizmu, w swej walce o pokój wytęża wszystkie siły, ażeby wzmocnić światowy obóz pokoju i ażeby tym mocniej zagwarantować swój własny rozwój, swoją własną niepodległość, swoją własną przyszłość.

Towarzysz minister Wyszyński, nasz drogi gość — może być przekonany, że jego wizyta jeszcze bardziej wzmocni serdeczne więzy przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego. Im bardziej jaskrawe są knowania wojenne imperialistów, im bardziej bezczelne są próby odrodzenia Wehrmachtu — tym mocniej i tym jeszcze bardziej świadomie, wykorzystując wszystkie możliwości, wszystkie zdolności narodu polskiego, walczyć będziemy o pokój, tworząc i budując siłę naszej ojczyzny i zwiększając wkład w siłę wspólnego wielkiego obozu pokoju.

Niech żyje nasz drogi gość, towarzysz minister Wyszyński!

Niech żyje niezwyciężona opoka obozu pokoju, Związek Radziecki!

Niech żyje nasz wielki przyjaciel, wódz obozu pokoju, wódz całej postępowej ludzkości — towarzysz Józef Stalin!

W III rocznicę podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską i Republiką Rumuńską

DR PETRU GROZA
PREZES RADY MINISTRÓW
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
BUKARESZT

Z okazji III rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzecząpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową mam zaszczyt przesłać w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i moim własnym najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dla rządu i narodu rumuńskiego oraz dla Was osobiście.

Twórcza i braterska współpraca naszych narodów w budowie fundamentów socjalizmu umacnia potęgę światowego obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki i chorąży pokoju, Wielki Stalin. O niewzruszoną opokę siły i zwartości tego obozu rozbiją się zbrodnicze zakusy imperialistów, dążących do panowania nad światem. Życzymy w dniu dzisiejszej rocznicy narodowi rumuńskiemu dalszych wspaniałych sukcesów na drodze postępu i pokoju.

Józef Cyrankiewicz

TOWARZYSZKA ANNA PAUKER
WICEPREZES RADY MINISTRÓW
I MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
BUKARESZT

Z okazji III rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzecząpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową proszę przyjąć me najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia.

Stosunki nowego typu łączące Polskę i Rumunię, wyrazem których jest nasz traktat, służą sprawie postępu i rozkwitu naszych narodów kroczących ku socjalizmowi; służą umocnieniu światowego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Braterskie te stosunki będziemy nieustannie rozwijać i zacieśniać.

Stanisław Skrzeszewski

Uroczystość wręczenia Jorge Amado Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej

MOSKWA (PAP). — Na Kremlu w Sali Swierdłowskiej odbyła się uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" wybitnemu pisarzowi brazylijskiemu, aktywnemu bojownikowi o utrzymanie i utrwalenie pokoju, Jorge Amado.

Wśród długotrwałych oklasków, przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, Dymitr Skobielcyn, wręczył Jorge Amado dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej oraz złoty medal. Serdeczne gratulacje złożyli następnie laureatowi — przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, Mikołaj Tichonow, sekretarz zarządu Związku Pisarzy Radzieckich, Anatol Sofronow oraz wiceprzewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej, Konstanty Orłow.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego

Z dumą spoglądamy na wspaniały już nasz dorobek w zakresie rozbudowy gospodarczej kraju. Nieustannie wzrasta produkcja, powstają nowe wielkie obiekty przemysłowe, kraj nasz zmienia swe oblicze. Zawdzięczamy to ofiarnej pracy ludu polskiego, odrabiającego zaniedbania dziesięcioleci, oraz braterskiej pomocy ZSRR.

To w oparciu o pomoc, przyjaźń i przykład Związku Radzieckiego, naród polski w ciągu kilku zaledwie lat był w stanie wydźwignąć swą gospodarkę na niebywały poziom. Potężny rozwój naszego przemysłu, imponujący rozmach budownictwa, postępy rolnictwa — to rezultaty współpracy naszego kraju z potężnym mocarstwem socjalistycznym. Nie ma dziedziny życia w Polsce — politycznej, gospodarczej i kulturalnej — w której pomoc radziecka nie zapewniłaby nam nieocenionych wprost korzyści.

Dobitną ilustracją tego są coraz bardziej rozwijające się przyjazne stosunki ekonomiczne między Polską Ludową i Związkiem Radzieckim. Oparte są one na równouprawnieniu i wzajemnych korzyściach. Istota tych stosunków wynika z samej natury socjalizmu — jest to nowy, sprawiedliwy typ wzajemnych stosunków wolnych narodów, wspólnie sobie pomagających, mających wspólny przed sobą cel: pokój i socjalizm.

Wyrazem tych nowych, nieznanych w świecie kapitalistycznym stosunków, jest wymiana handlowa między Polską i Związkiem Radzieckim. Zapoczątkowała ją jeszcze w latach 1944 — 1945 braterska pomoc ZSRR dla powstającej Polski Ludowej. Jeszcze toczyła się wojna, a już ze zwycięskiego kraju socjalizmu płynęły dla naszego kraju dostawy, umożliwiające rozwiązanie ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej, łagodzące brak nieodzownych surowców. Między innymi łódzki przemysł dzięki transportom radzieckiej bawełny mógł podjąć pracę już wkrótce po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej.

Ten akt braterskiej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego dla powstającej Polski Ludowej, otworzył okres coraz bardziej zacieśniających się i coraz owocniejszych dla nas stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim. Świadczą o nich między innymi liczne umowy gospodarcze. „Dzięki nim — stwierdził tow. Hilary Minc na historycznym V Plenum KC PZPR — „możliwe stało się skonstruowanie projektu Planu 6-letniego".

W styczniu 1948 roku zawarte zostały przez przedstawicieli Polski Ludowej i Związku Radzieckiego w Moskwie dwie umowy, posiadające nadzwyczaj wielkie znaczenie dla rozwoju naszego życia gospodarczego.

Podpisana wówczas umowa o radzieckich dostawach kredytowych była szczególnym wyrazem pomocy, udzielanej przez Związek Radziecki Polsce Ludowej. Przewidziała ona dostarczenie naszemu krajowi szeregu kompletnie wyposażonych obiektów przemysłowych oraz ważnych urządzeń, które przyczyniają się do zwiększenia naszego potencjału przemysłowego.

Jednocześnie została zawarta umowa o wymianie towarowej w latach 1948 — 1952. Zapewniła ona nam dostawy cennych surowców radzieckich. Zgodnie z nią, Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego: rudy żelazne, chromowe i manganowe, aluminium, azbest, samochody, traktory, bawełnę i inne towary — w zamian za węgiel, koks, cukier, cynk i wyroby włókiennicze.

W czerwcu 1950 r. Związek Radziecki wyraził zgodę na rozszerzenie rozmiarów radzieckich dostaw dla Polski. Zgodnie z podpisanym wówczas układem dodatkowym, średni obrót towarowy między Polską i ZSRR w latach 1951 — 1958 przewyższy o 60 proc. średni obrót roczny w latach 1948 — 1950. W okresie tym otrzymamy ponadto ze Związku Radzieckiego sprzęt inwestycyjny dla wyposażenia dalszych 30 potężnych zakładów przemysłu kluczowego. Dla pokrycia nowych dostaw rząd radziecki udzielił Polsce dodatkowego kredytu w wysokości 400 milionów rubli. Łącznie z udzielonymi nam poprzednio kredytami, radziecki kredyt inwestycyjny dla Polski wyraża się olbrzymią sumą 2 miliardów 200 milionów rubli.

Ostatnie lata unaoczniły każdemu ogromne rozmiary radzieckich dostaw dla Polski. Dzięki nim rośnie Nowa Huta, posiadająca kolosalne znaczenie dla uprzemysłowienia naszego kraju. Jej roczna produkcja będzie równa produkcji całego polskiego przemysłu hutniczego przed wojną. Na Żeraniu ruszyła pierwsza w Polsce Fabryka Samochodów Osobowych. W Piotrkowie podjął produkcję Kombinat Włókienniczy. Lublin, Tychów, Wierzbica i wiele innych obiektów naszej Sześciolatki — to dalsze owoce przyjacielskiej współpracy i pomocy radzieckiej w rozbudowie gospodarczej naszego kraju. Dzięki otrzymanemu ze Związku Radzieckiego sprzętowi — w postaci kompletnych urządzeń szeregu wielkich elektrowni i cementowni, zakładów przemysłu chemicznego, nowoczesnego sprzętu dla przemysłu węglowego, naftowego i budowlanego, nie produkowanych w Polsce obrabiarek — praca w naszych zakładach staje się lżejsza i wydatniejsza.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, tak wszechstronnej i tak szeroko zakrojonej, wykonamy nasz Plan 6-letni a Polska stanie się jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy.

Naród polski w pełni docenia znaczenie tej pomocy. Zawarte przez czterema laty polsko-radzieckie umowy gospodarcze przyczyniają się do wzrostu naszego potencjału gospodarczego, do wzmocnienia sił obozu pokoju. Polskie masy pracujące, korzystając z bratniej pomocy Związku Radzieckiego, wzmagać będą swe wysiłki, aby ojczyzna nasza jeszcze szybciej się rozwijała, aby stanowiła coraz silniejsze ogniwo obozu pokoju i socjalizmu.

Naród polski gorąco popiera wysiłki delegacji radzieckiej zmierzające do utrwalenia pokoju

Delegacja PKOP u min. Wyszyńskiego

WARSZAWA (PAP). — Minister spraw zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyński przyjął podczas swego pobytu w Warszawie delegację Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w składzie: wiceprzewodniczący PKOP prof. Leopold Infeld, Stefan Ignar, Jerzy Putrament oraz Zofia Wasilkowska, prof. Edward Warchałowski, Wojciech Kętrzyński, Wiktor Kłosiewicz, Stanisław Nowocień.

Wiceprzewodniczący PKOP, prof. Infeld, powitał ministra Wyszyńskiego, oświadczając, że polska opinia publiczna z niesłabnącym zainteresowaniem śledziła przebieg VI sesji ONZ. Naród polski gorąco popiera wysiłki delegacji radzieckiej z ministrem Wyszyńskim na czele, zmierzające do zabezpieczenia pokoju i zdemaskowania podżegaczy wojennych.

Minister Wyszyński serdecznie podziękował członkom PKOP i ze swojej strony podkreślił ogromną rolę, jaką odgrywają Komitety Obrońców Pokoju we wszystkich krajach.

Dzieląc się wrażeniami z VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, minister Wyszyński opowiedział z jak wielkim zainteresowaniem publiczność obecna na sali posiedzeń, jak również szerokie koła społeczeństwa śledziły walkę o pokój w ONZ. Wśród ważnych spraw, którymi zajmowała się sesja, znajdował się wniosek radziecki o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W ubiegłym roku za propozycją radziecką w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami głosowało 5 delegacji, a w bieżącym roku — 11, w ubiegłym roku powstrzymało się od głosowania 5 delegacji, a w bieżącym — 13, w ubiegłym roku przeciwko wnioskowi radzieckiemu głosowało 50 delegacji, a w bieżącym roku — 35.

Minister Wyszyński oświadczył, że podstawowym zagadnieniem obecnej sesji ONZ była sprawa rozbrojenia. Delegacja radziecka domagała się zakazu broni atomowej, ustanowienia kontroli międzynarodowej i redukcji zbrojeń. Delegacja amerykańska zaś przedstawiła swoje własne propozycje, obliczone na to, by dać jej możność wykorzystania ONZ jako instrumentu w realizacji swych agresywnych planów.

Jak wiadomo, blok anglo-amerykański wybrał t. zw. „komitet akcji zbiorowych". Komitet ten przygotował program mający rzekomo na celu obronę pokoju, lecz w istocie rzeczy program ten ma służyć do przygotowania nowej wojny. Wniosek bloku anglo-amerykańskiego przewidywał, że każdy członek ONZ ma być zobowiązany do oddania swych sił zbrojnych do dyspozycji ONZ, ściślej mówiąc — do dyspozycji Amerykanów.

Wyniki głosowania w tej sprawie są niezwykle znamienne. Połowa krajów Ameryki Łacińskiej i kraje arabskie, wypowiedziały się za rezolucją amerykańską, ale dopiero po wniesieniu do niej bardzo istotnych poprawek. W rezultacie z amerykańskiej rezolucji skreślone zostały punkty aprobujące sprawozdanie „komitetu akcji zbiorowych" i zobowiązujące członków ONZ do postawienia swych sił zbrojnych do dyspozycji ONZ.

W zakończeniu minister Wyszyński życzył Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju dalszych sukcesów w jego doniosłej pracy.

Na audiencji u Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął na audiencji ministra spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Andrzeja Wyszyńskiego.

* * *

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 24 b. m. ministra spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Andrzeja Wyszyńskiego.

* * *

WARSZAWA (PAP). — W dniu 24 b. m. minister spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Andrzej Wyszyński złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Pożegnanie na dworcu w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W nocy na 25 bm. opuścił Warszawę, udając się do Moskwy przewodniczący delegacji ZSRR na VI sesję ONZ minister spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Andrzej Wyszyński, z małżonką.

Na ozdobionym polskimi i radzieckimi flagami dworcu w Warszawie ministra Wyszyńskiego żegnali: Prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, wicepremier — A Zawadzki, minister obrony narodowej, Marszałek Polski — K. Rokossowski, minister spraw zagranicznych — St. Skrzeszewski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — J. Berman, sekretarze KC PZPR — F. Mazur i E. Ochab oraz przedstawiciele Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Tłumnie przybyli na dworzec mieszkańcy stolicy, aby pożegnać odjeżdżającego do Moskwy ministra spraw zagranicznych ZSRR — Andrzeja Wyszyńskiego.

Gdy przybywa minister Wyszyński w towarzystwie premiera Cyrankiewicza — wybucha entuzjazm. Minister Wyszyński serdecznie pozdrawia lud stolicy. W odpowiedzi padają okrzyki: „Niech żyje nieugięty bojownik o pokój — minister Andrzej Wyszyński", „Niech żyje wielki Związek Radziecki — ostoja pokoju i wolności narodów".

Minister Wyszyński żegna się serdecznie z przedstawicielami władz Polski Ludowej, z członkami ambasady ZSRR i przedstawicielami placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Słowa pieśni towarzyszą odjazdowi pociągu, który wiezie powracającego do stolicy pokoju — Moskwy rzecznika wielkiej sprawy.

Złote odznaki racjonalizatora za usprawnienia w przemyśle ciężkim

WARSZAWA (PAP). — W ub. roku w przemyśle ciężkim zrealizowano 10.700 projektów racjonalizatorskich, które przyniosły gospodarce narodowej ponad 91 milionów zł. oszczędności.

Ostatnio min. przemysłu ciężkiego wręczył ośmiu wybitnym racjonalizatorom dyplomy i złote odznaki zasłużonego racjonalizatora.

DZIŚ 6 STRON

Komunikat PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1951

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Wykonanie planu produkcji ważniejszych artykułów przemysłowych przedstawia się następująco:

	proc. wykonania planu	w porównaniu z r. 1950 w proc.
węgiel kamienny	101	105
koks	101	106
przerób ropy naftowej	106	146
sól kamienna	101	101
energia elektryczna (CZE)	101	118
rudy żelaza	101	114
rudy cynku surowe	100	115
cynk	100	104
samochody ciężarowe	103	328
maszyny i narzędzia rolnicze w tonażu	118	127
maszyny i urządzenia dla przemysłu chemicznego	100	175
maszyny wirujące	107	169
kable słabopradowe	120	133
aparatura rozdzielcza i zabezpieczeniowa wysokiego napięcia	104	232
aparatura rozdzielcza i zabezpieczeniowa niskiego napięcia	110	207
elektrody węglowe	101	138
soda kaustyczna	100	110
supertomasyna	101	152
barwniki	109	115
penicylina	154	266
garbniki syntetyczne	108	174
przędza sztucznego jedwabiu	101	111
włókno cięte	106	137
celuloza	100	115
papier	100	115
tkaniny bawełniane	101	107
tkaniny wełniane	102	109
tkaniny jedwabne	101	115
skóry twarde	109	115
skóry miękkie	111	131
obuwie skórzane	110	141
meble	109	131
zapałki	100	107
szkło okienne	103	104
porcelana stołowa	108	123
porcelana elektrotechniczna	102	126
papierosy	106	118
mydło	100	104
cukierki wszelkie	119	140
wino	117	149
masło	107	143
mąka pszenna	122	149
mąka żytnia	102	107

Pomimo wykonania planu jako całości, w zakresie niektórych artykułów plan produkcji nie został w pełni wykonany. Ministerstwo Górnictwa nie wykonało w pełni planu produkcji ropy naftowej (88 proc. planu), Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego nie wykonało w pełni planu produkcji stali surowej (99 proc.), surówki (97 proc.), wyrobów walcowanych (99 proc.), obrabiarek do metali i drzewa (93 proc.), parowozów (93 proc.), traktorów (75 proc.), rowerów (90 proc.), Ministerstwo Przemysłu Chemicznego nie wykonało w pełni planu produkcji sody kalcynowanej (95 proc.), Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — cementu (93 proc.).

Nie zostały osiągnięte zadania planu w dziedzinie wzrostu produkcji cukru (79 proc. planu) w związku z nieurodzajem buraków cukrowych i w zakresie mięsa (77 proc. planu) w związku z niewykonaniem planu skupu.

Mimo niewykonania planu w zakresie niektórych artykułów, produkcja ropy naftowej była o 8 proc. wyższa w porównaniu z r. 1950. stali surowej o 11 proc., surówki o 6 proc., wyrobów walcowanych o 13 proc., obrabiarek do metali i drzewa o 41 proc., parowozów o 10 proc., traktorów o 3 proc., rowerów o 10 proc., sody kalcynowanej o 18 proc., cementu o 7 proc.

W wyniku wzrostu wydajności pracy i zmniejszenia norm zużycia surowców, materiałów pomocniczych i paliwa uzyskano w r. 1951 dalsze poważne obniżenie kosztów własnych. Koszty własne w cenach porównywalnych w zakresie ministerstw przemysłowych obniżone zostały łącznie o około 4,5 proc. w stosunku do r. 1950. Plan obniżki kosztów własnych nie został jednak w całości wykonany, głównie wskutek niewykonania w pełni zadań w dziedzinie obniżenia zużycia materiałowego.

II. Wprowadzenie nowej techniki do przemysłu

Rok 1951 stanowił okres poważnych osiągnięć w dziedzinie wprowadzenia nowej techniki do przemysłu, a zwłaszcza w zakresie podjęcia produkcji nowych wyrobów przemysłowych, opanowania nowych procesów technologicznych i mechanizacji.

Uruchomiono produkcję wielu nowych nie produkowanych dotychczas wyrobów, a w szczególności: kombajnów węglowych, wrębiarek na podwoziu gąsienicowym, ładowarek „kaczy dziób", wind wyciągowych dla przemysłu naftowego, szeregu nowych typów obrabiarek jak np. tokarki zataczarki TSP 50, tokarki karuzelowej IKCE 2500, strugarki wzdłużnej 1-stojakowej SWJ 125 i strugarki (dłutownicy) do kół zębatych ZDS-30, kotłów typu la Monta, maszyn papierniczych, pras mimośrodowych PNS-40 T, wagonów osobowych 66 W, wagonów samowyładowawczych, platform 6-osiowych 45 W, szeregu nowych typów maszyn rolniczych jak siewników ciągnikowych KR 25-300, młocarni BWPC, nowych typów statków: parowców 4800 DTW, trawlerów 450 DTW, lugrotrawlerów 100 W. Uruchomiono montaż samochodów osobowych „Warszawa" oraz samochodów ciężarowych „Lublin". Podjęto produkcję kwasu siarkowego z krajowych anhydrytów, nowych rodzajów żywic syntetycznych w oparciu o krajowe surowce, produkcję półkoksu, karborundu, specjalnych elektrod węglowych, włókna sztucznego „Polan" — Gorzów, celulozy wiskozowej, szkła płaskiego, cementu szybkosprawnego i wielu innych ważnych dla gospodarki narodowej wyrobów przemysłowych.

Dokonano znacznego postępu w dziedzinie wprowadzania i opanowania nowoczesnych, wysokowydajnych procesów technologicznych w dziedzinie mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych.

Na podstawie wprowadzania nowych technik osiągnięto poprawę wskaźników techniczno - ekonomicznych. W szczególności w elektrowniach zmniejszono w porównaniu z r. 1950 zużycie węgla na wytworzenie 1 KWH energii elektrycznej o 10 proc., zwiększono stosowanie węgli niskogatunkowych i miału z 80 proc. w 1950 r. do 87 proc. w r. 1951. W przemyśle hutniczym stopień wykorzystania czasu kalendarzowego wielkich pieców wzrósł o 3 proc. w porównaniu z r. 1950, stopień wykorzystania czasu kalendarzowego stalowni martenowskich o 4 proc., mimo niewykonania w pełni zadań planu w tym zakresie, produkcja z 1 m kw. podeszwy pieców martenowskich na dobę — o około 6 proc., stopień wykorzystania czasu kalendarzowego zespołów walcowni o 4 proc. W przemyśle węglowym uzysk produkcji gotowej ze wsadu surowcowego wzrósł o 3 proc. W przemyśle metali nieżelaznych osiągnięto podniesienie uzysku przy przetopie cynku kalcynowego o 3,5 proc., i obniżenie braków w walcowniach metali nieżelaznych z 7,2 proc. do 2,3 proc. W przemyśle budowy maszyn ciężkich produkcja na obrabiarkę produkcyjną wzrosła o 10 proc., w przemyśle motoryzacyjnym o 26 proc., w przemyśle obrabiarek i narzędzi o 15 proc., w przemyśle maszyn rolniczych o 22 proc. Stopień wykorzystania czasu pracy obrabiarek w przemyśle budowy maszyn ciężkich podniósł się o 19 proc., w przemyśle motoryzacyjnym o 9 proc. w przemyśle obrabiarek i narzędzi o 15 proc., w przemyśle maszyn rolniczych o 4 proc. W przemyśle odlewniczym uzysk gotowej produkcji ze wsadu metalowego wzrósł o 4 proc., a braki zmniejszono o 13,3 proc. W przemyśle bawełnianym wydajność na krosno - godzinę wzrosła o 3,6 proc. w porównaniu z r. 1950, a udział przędzy produkowanej z taśmy podniósł się z 68 proc. do 76 proc.

Pomimo osiągnięć w dziedzinie techniki stwierdzić należy, że tempo wprowadzania nowej techniki w niektórych gałęziach przemysłu nie było dostateczne, zwłaszcza w zakresie wprowadzania mechanizacji oraz zgodnego z harmonogramami uruchamiania produkcji nowych wyrobów względnie wykonania prototypów i prób w skali półtechnicznej. Stwierdzić należy również niedostateczną dbałość w niektórych gałęziach gospodarki narodowej o upowszechnienie stosowania wynalazków i usprawnień oraz przodujących metod pracy.

III. Inwestycje i budownictwo

Łączna kwota nakładów inwestycyjnych brutto w cenach porównywalnych wzrosła o około 38 proc. w porównaniu z r. 1950.

Nakłady inwestycyjne w poszczególnych działach gospodarki narodowej w cenach porównywalnych wzrosły w porównaniu z r. 1950 następująco: w przemyśle o około 40 proc. w budownictwie o około 45 proc., w rolnictwie i leśnictwie o około 19 proc., w komunikacji i łączności o około 23 proc., w obrocie towarowym o około 30 proc., w gospodarce komunalnej o około 19 proc., w gospodarce mieszkaniowej o około 89 proc., w urządzeniach socjalnych i kulturalnych o około 17 proc.

Najwyższy stopień wykonania planu inwestycyjnego na rok 1951 osiągnięto w zakresie przemysłu, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Pewne opóźnienia w realizacji inwestycji wystąpiły w zakresie urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Osiągnięto poważny postęp w dziedzinie usprawnienia projektowania inwestycji, dokumentacji technicznej i wykonawstwa budowlanego. Pozwoliło to na przyśpieszenie oddania do użytku nowych zdolności wytwórczych i obiektów i szybki wzrost majątku trwałego w gospodarce narodowej.

W zakresie ministerstw przemysłowych oddano do użytku w r. 1951 ogółem 135 obiektów przemysłowych, w tym 32 duże i 58 średnich. Szereg spośród tych obiektów, opartych na nowoczesnym poziomie techniki, ma podstawowe znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej, a w szczególności nowa stalownia w hucie „Częstochowa", wielki piec „B" w hucie Kościuszko, hale montażowe Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, hale montażowe Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Fabryka Kwasu Siarkowego w Wizowie, Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie, cementownia „Odra", w Opolu, Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Piotrkowie.

W zakresie komunikacji oddano do użytku około 149 km zbudowanych i odbudowanych linii kolejowych, 101 km bocznic kolejowych oraz 154 km torów stacyjnych. Ponadto oddano do użytku 711 km nowozbudowanych i przebudowanych dróg kołowych.

W zakresie urządzeń kulturalnych i socjalnych oddano do użytku m. in. budynki w szkołach wyższych w Białymstoku, Gdańsku, Poznaniu, Krakowie, Gliwicach, Pałac Dziecka w Katowicach, szereg nowych domów kultury, kin miejskich, przedszkoli, żłobków itd.

W zakresie niektórych obiektów inwestycyjnych wystąpiły jednak opóźnienia w oddaniu ich do użytku.

Plan produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych wg. wartości na rok 1951 łącznie z dodatkowym planem ustalonym przez rząd w II kwartale 1951 r. ogółem został wykonany w około 111 proc. Wartość produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych wzrosła w tym okresie o około 57 proc. w porównaniu z r. 1950.

Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe podległe Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego wykonały plan produkcji w 122 proc., Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli — w 108 proc.

IV. Produkcja rolna

W rolnictwie realizacja zadań planowych napotkała w roku 1951 na szereg poważnych trudności, wskutek czego zadania te nie zostały w pełni osiągnięte. Podstawową przyczyną niepełnego wykonania zadań planowych była długotrwała posucha, która spowodowała niższe od przewidywanych zbiory ziemniaków, buraków cukrowych i niektórych innych upraw, oraz trudności, wynikające z niedostatecznego rozwoju bazy paszowej.

Powierzchnia zbiorów w całym rolnictwie zwiększyła się w r. 1951 o 1,2 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

Plony 4 zbóż kształtowały się na ogół na poziomie roku 1950. Plony ziemniaków i buraków cukrowych oraz niektórych innych upraw były niższe od osiągniętych w roku 1950.

Zadania planu w zakresie powierzchni zasiewów jesiennych nie zostały w pełni wykonane. Podstawową przyczyną niewykonania zadań planowych w zakresie siewów jesiennych była posucha.

W listopadzie i grudniu 1951 r. udało się odrobić część opóźnień tak, że powierzchnia zasiewów jesiennych osiągnęła około 5.900 tys. ha, tj. 93 proc. zadań planowych. Ustalone zadania dla siewów wiosennych przewidują znaczne zwiększenie obszaru zasiewów, aby wyrównać niedosiewy jesienne. W celu zapobieżenia ujemnym skutkom jesiennej suszy został utworzony ponadto specjalny fundusz siewny dla zabezpieczenia potrzebnego na wiosnę materiału siewnego oraz zostały przeznaczone nawozy azotowe dla zasilenia ozimin.

Pogłowie bydła w całym rolnictwie kształtowało się na tym samym poziomie co w roku 1950, w zakresie trzody chlewnej stan pogłowia zmniejszył się o około 10 proc. Pogłowie koni wzrosło o około 3 proc., a owiec o około 17 proc. w porównaniu z rokiem 1950. W IV kwartale 1951 roku wystąpiły oznaki poprawy w stanie hodowli bydła i trzody chlewnej, do czego przyczyniło się wzmożenie pomocy państwa, zwłaszcza w zakresie dostaw pasz.

Plan zaopatrzenia całego rolnictwa w nawozy sztuczne w roku kalendarzowym 1951 został wykonany w 107 proc. Oznacza to wzrost w porównaniu z rokiem 1950 o około 9 proc. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne pod zbiory roku 1951 w całym rolnictwie wzrosło w porównaniu z rokiem 1950 o około 3 proc., w zakresie wapna nawozowego o około 17 proc. Zaopatrzenie całego rolnictwa w sezonie jesiennym wzrosło w porównaniu z rokiem 1950 o około 14 proc., w zakresie wapna nawozowego o około 34 proc.

Liczba traktorów w całym rolnictwie w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM wzrosła według stanu na koniec roku o 28 proc. w porównaniu z r. 1950.

W r. 1951 zrealizowano dalszy etap elektryfikacji wsi. Liczba gromad objętych elektryfikacją zwiększyła się o 3 proc. w porównaniu z r. 1950 i osiągnęła stan 12.863 gromady. Liczba ośrodków gospodarczych spółdzielni produkcyjnych objętych elektryfikacją osiągnęła stan 1 499, tj. wzrost o 28 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

Plan kontraktacji produktów roślinnych, który obejmował 1349,7 tys. ha różnych upraw, wykonano na obszarze 1271,7 tys. ha co stanowi 94,2 proc. planu. Ogólny obszar zakontraktowanych roślin był o około 42 proc. większy niż w roku 1950.

Rok 1951 stanowi okres dalszego poważnego rozwoju gospodarki socjalistycznej w rolnictwie. Globalna wartość produkcji rolnej gospodarki socjalistycznej, tj. gospodarstw państwowych i spółdzielni produkcyjnych wzrosła w cenach niezmiennych o około 51 proc. w porównaniu z r. 1950, w tym wartość produkcji Państwowych Gospodarstw Rolnych o około 26 proc. Powierzchnia użytków rolnych w gospodarce socjalistycznej osiągnęła około 15 proc. ogólnej powierzchni użytków rolnych kraju.

Osiągnięte plony PGR, pomimo wyników niższych od planowanych, przekroczyły w zakresie pszenicy o około 31 proc. poziom osiągnięty średnio dla całego rolnictwa, plony żyta o około 15 proc., jęczmienia — o około 17 proc. owsa — o około 13 proc.

Zbiory ziemiopłodów w PGR wzrosły w porównaniu z r. 1950 w zakresie czterech zbóż o około 25 proc., strączkowych na ziarno o 34 proc., rzepaku i rzepiku o 97 proc., ziemniaków o 4 proc. Nie osiągnięto planowanego wzrostu zbiorów buraków cukrowych. Ze zbiorów w r. 1951 w Państwowych Gospodarstwach Rolnych nadwyżka do sprzedaży rynkowej czterech zbóż wynosi ogółem o 23 proc. więcej, niż ze zbiorów w roku 1950, ziemniaków o 54 proc., żywca wołowego o 39 proc., żywca cielęcego o 114 proc., żywca wieprzowego o 23 proc., mleka o 42 proc., ryb o 18 proc.

Wzrost pogłowia w PGR wg. stanu na dzień 30.VI.1951 r. został osiągnięty zarówno w zakresie bydła (o 22 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku), jak i trzody chlewnej (o 15,4 proc.) i owiec (o 50,5 proc.). Zaopatrzenie PGR w nawozy sztuczne wzrosło ogółem o około 19 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych osiągnęła na dzień 31.XII. 1951 stan 230, co stanowi wzrost w porównaniu z r. 1950 o około 70 proc. Liczba traktorów w Państwowych Ośrodkach Maszynowych na dzień 31. XII. 1951 r. osiągnęła stan 9.325 jednostek przeliczeniowych, co stanowi wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym o 86 proc. Szybki rozwój Państwowych Ośrodków Maszynowych wyraził się w dalszym znacznym wzroście obszaru, objętego pracami traktorów. W przeliczeniu na orkę średnią obszar ten wzrósł do 1.937 tys. ha, tj. o około 150 proc., w porównaniu z rokiem 1950.

W r. 1951 zorganizowano 855 nowych spółdzielni produkcyjnych. Ogólna ilość gospodarstw, objętych spółdzielniami produkcyjnymi, wzrosła z około 49,5 tys. gospodarstw na początku 1951 roku do około 71.8 tys. gospodarstw na koniec 1951 r., tj. zwiększyła się o około 22,3 tys. gospodarstw w ciągu 1951 roku.

V. Komunikacja i łączność

Przewozy towarowe wszystkimi środkami transportu (kolejowego, wodnego i samochodowego) wzrosły w 1951 r. ogółem o około 15 proc. w porównaniu z r. 1950.

Przewozy towarowe na kolejach, normalnotorowych wzrosły ogółem o około 10 proc. w porównaniu z r. 1950. Załadunek na kolejach normalnotorowych wzrósł w porównaniu z rokiem 1950 w zakresie węgla i koksu o 4 proc., rud i pirytów o 25 proc., cementu o 5 proc., ropy i przetworów naftowych o 28 proc., materiałów drzewnych i wyrobów z drzewa o 4 procent. Przewozy osobowe na PKP wzrosły ogółem o około 17 proc., w porównaniu z rokiem 1950. Organizacja przewozów kolejowych i sprawność kolei, zwłaszcza w okresie letnim nie zawsze była jednak zadowalająca.

Przewozy towarowe Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły o około 66 proc. w porównaniu z r. 1950. Zadania planu nie zostały jednak osiągnięte. Przewozy osobowe PKS wzrosły o ponad 48 proc., przy poważnym przekroczeniu planu przewozów.

Zadania planu przewozów towarowych w żegludze śródlądowej zostały osiągnięte, a przewozy wzrosły o około 23 proc. w porównaniu z r. 1950.

Żegluga morska przekroczyła plan przewozów towarów o 22 proc., co stanowi wzrost o 45 proc. w porównaniu z r. 1950.

Przeładunki portów morskich ogółem wzrosły w porównaniu z rokiem 1950 o około 2 proc., zadania planu nie zostały jednak w pełni wykonane (ogółem 95 proc. planu), zarówno w zespole Gdańsk — Gdynia (94 proc. planu), jak i w zespole Szczecin — Świnoujście (97 proc. planu).

W zakresie usług poczty i telekomunikacji plan wg. wartości w cenach porównywalnych został wykonany w 101 proc., przy wzroście wartości usług pocztowych i telekomunikacyjnych o około 15 proc. w porównaniu z r. 1950.

W roku 1951 podniósł się poziom techniczny transportu, co znalazło wyraz w lepszym wykorzystaniu taboru i w poprawie szeregu wskaźników techniczno - ekonomicznych. Na kolejach normalnotorowych współczynnik obrotu wagonu towarowego poprawił się o 2 proc. w porównaniu z r. 1950. Przeciętny przebieg na dobę wagonu towarowego polepszył się o 2,5 proc., a przeciętny przebieg na dobę parowozu czynnego o 4,7 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Przeciętna szybkość handlowa pociągów w ruchu osobowym była o 3,2 proc. większa niż w roku 1950, pomimo nieosiągnięcia w tym zakresie planowanego poziomu. W Państwowej Komunikacji Samochodowej współczynnik wykorzystania taboru w ruchu towarowym zwiększył się o 13,7 proc.

VI. Obroty handlowe

Całość obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) w cenach bieżących wzrosła ogółem o około 11 proc. w porównaniu z 1950 r. Obroty uspołecznionego handlu detalicznego osiągnęły około 125 proc. poziomu z 1950 r., w tym obroty aparatu państwowego około 161 proc. poziomu z 1950 r. Obroty aparatu żywienia zbiorowego wzrosły w cenach bieżących o około 67 proc. w porównaniu z r. 1950. W wyniku wzrostu obrotów handlu uspołecznionego, udział jego w obrotach detalicznych osiągnął około 93 proc. ogólnych obrotów, wobec około 83 proc. w r. 1950.

Dostawy aparatu uspołecznionego do sieci detalicznej, liczone w cenach bieżących, wzrosły w porównaniu z rokiem 1950 ogółem o około 23 proc., w tym: artykułów rolno-spożywczych o około 22 proc., artykułów przemysłowych o około 24 proc. Dostawy te wzrosły w zakresie mąki pszennej i żytniej o około 13 proc., mleka o około 5 proc., masła o około 56 proc., jaj o około 8 proc., cukru o około 16 proc., tkanin wełnianych (łącznie z konfekcją) o około 3 proc., tkanin jedwabnych (łącznie z konfekcją) o około 24 proc., tkanin lnianych (łącznie z konfekcją) o około 4 proc., obuwia skórzanego o około 18 proc., mydła do prania o około 23 proc., proszku do prania o około 24 proc. Nie osiągnięto natomiast zadań planu w zakresie sprzedaży mięsa i tłuszczów (poza masłem), a z artykułów przemysłowych — w zakresie tkanin bawełnianych.

Szybko wzrastające zapotrzebowanie rynku na artykuły żywnościowe nie zostało jednak w pełni pokryte we wszystkich artykułach. Na tle niedoborów mięsno-tłuszczowych oraz w związku z posuchą miały miejsce pewne zakłócenia w zaopatrzeniu ludności miejskiej, które zostały spotęgowane przez działalność elementów spekulacyjnych oraz przez wrogą dywersyjną plotkę. Trudności te zostały w końcu roku w znacznym stopniu opanowane przez uregulowanie zaopatrzenia w mięso i tłuszcze, pewne zwiększenie skupu żywca, planową organizację skupu ziemniaków i zwiększoną podaż towarów w okresie świątecznym.

Sieć placówek handlu uspołecznionego na szczeblu detalu wzrosła o około 19 proc., w porównaniu z rokiem 1950. W roku 1951 nastąpił poważny wzrost sieci aparatu żywienia zbiorowego. Sieć placówek żywienia zbiorowego wzrosła o około 34 proc. w porównaniu z 1950 r.

W dziedzinie skupu przez aparat uspołeczniony osiągnięto w r. 1951 wzrost w porównaniu z 1950 r. w zakresie skupu zbóż o około 19 proc., w znacznej mierze w wyniku skrócenia okresu skupu jesiennego, mleka o około 34 proc., owoców o około 133 proc., warzyw o około 10 proc. Nie osiągnięto planowanego wzrostu w porównaniu z rokiem 1950 w zakresie skupu żywca, jaj i drobiu.

VII. Zatrudnienie i wydajność pracy

W roku 1951 nastąpił dalszy wzrost liczby zatrudnionych w gospodarce narodowej. Liczba pracowników, zatrudnionych ogółem w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem, wzrosła o około 12 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Zatrudnienie ogółem w przemyśle socjalistycznym osiągnęło około 2,2 miliona osób.

Przeciętny stan zatrudnienia w państwowych przedsiębiorstwach budowlano - montażowych wzrósł o około 35 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

Wydajność pracy mierzona wartością produkcji na pracownika grupy przemysłowej wzrosła ogółem w przemyśle wielkim i średnim o około 14 proc., w przemyśle drobnym, podległym Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła — o około 17 proc.

Wydajność pracy na pracownika w państwowych przedsiębiorstwach budowlano - montażowych wzrosła ogółem o około 16 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

Na kolejach normalnotorowych PKP wydajność pracy na pracownika zwiększyła się o 11 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych wydajność pracy wzrosła o około 13 proc. w porównaniu z r. 1950, zadania planu nie zostały jednak w pełni wykonane.

VIII. Oświata, kultura i ochrona zdrowia

W roku 1951 miał miejsce dalszy rozwój oświaty i nauki oraz dalsza rozbudowa instytucji socjalnych i kulturalnych.

Wielkim osiągnięciem 1951 roku była likwidacja analfabetyzmu jako zjawiska masowego. Nastąpiła dalsza poprawa stopnia organizacyjnego szkolnictwa podstawowego. Nauczaniem w szkołach 7-klasowych objęto 82 proc. ogólnej liczby uczniów w szkołach podstawowych. Liczba absolwentów szkół podstawowych osiągnęła 340,5 tys. osób, tj. wzrosła o ponad 26 proc., w porównaniu z rokiem 1950.

Liczba absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego osiągnęła 41,7 tys. osób, tj. wzrosła w porównaniu z rokiem 1950 o 76 proc.

Liczba absolwentów szkół wyższych ogółem osiągnęła około 21 tys. osób, tj. wzrosła o około 63 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Zadania planu w zakresie liczby absolwentów nie zostały jednak w pełni wykonane.

W roku 1951 rozbudowana została sieć szpitali i innych instytucji ochrony zdrowia. Liczba łóżek w szpitalach zwiększyła się o 10 tys. i osiągnęła 110 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Liczba lekarzy zwiększyła się o 21 proc. w porównaniu z r. 1950.

W dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem zwiększona została liczba żłobków o 15 proc. w porównaniu z rokiem 1950, a liczba miejsc w tych żłobkach wzrosła o 23 proc. Liczba sezonowych żłobków wiejskich zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1950 o 23 proc.

W r. 1951 nastąpił dalszy rozwój sieci bibliotek i punktów bibliotecznych. Liczba tomów w bibliotekach powszechnych wzrosła o 16 proc. w porównaniu z rokiem 1950, w tym na wsi o 17 proc.

Globalny nakład roczny książek i broszur osiągnął 108,8 mil. egzemplarzy.

Liczba czynnych kin miejskich wg. stanu na koniec roku osiągnęła 714, tj, wzrosła o około 9 proc. Liczba stałych kin wiejskich wzrosła według stanu na koniec roku o 76 proc. w porównaniu z rokiem 1950

Liczba gromad zradiofonizowanych wzrosła w r. 1951 o około 30 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

IX. Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

W roku 1951 przeprowadzono szereg prac nad rozbudową urządzeń komunalnych. Długość sieci wodociągowej zwiększyła się o około 5 proc. w porównaniu z r. 1950 a długość sieci kanalizacyjnej o około 3 proc. Liczba mieszkań w nieruchomościach przyłączonych do sieci wodociągowej wzrosła o około 5 proc., a do sieci kanalizacyjnej o 9 proc. w porównaniu z r. 1950.

Łączna długość tras tramwajowych wzrosła w porównaniu z 1950 r. o 10 proc. Liczba wozów tramwajowych w eksploatacji zwiększyła się o około 10 proc., trolleybusowych o około 12 proc. oraz autobusów o około 14 proc. Powierzchnia zieleni publicznej w miastach ogółem zwiększyła się o około 29 proc.

W roku 1951 oddano do użytku około 99 tys. izb mieszkalnych.

X. Dochód narodowy

Według szacunkowych obliczeń dochód narodowy wzrósł w r. 1951 w cenach porównywalnych o około 12 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Jednakże zadania w zakresie dochodu narodowego nie zostały w pełni wykonane wskutek trudności w dziedzinie produkcji rolnej. Dochód narodowy osiągnął poziom około 170 proc. w porównaniu z r. 1938, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca - około 230 proc. Udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego wzrósł do około 72 proc.

Nota rządu USA w sprawie jeńców wojennych oszczerczym wypadem przeciwko ZSRR

Odpowiedź radzieckiego MSZ

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

8 stycznia rząd USA przekazał rządowi radzieckiemu notę zawierającą oszczercze twierdzenia, jakoby w Związku Radzieckim pozostawały nadal „setki tysięcy obywateli niemieckich i japońskich wziętych do niewoli przez Związek Radziecki podczas wojny". Nota wyraża życzenie, ażeby Związek Radziecki udzielił informacji dla tzw. komisji ONZ do spraw jeńców wojennych utworzonej pod naciskiem USA i Anglii, wbrew Karcie ONZ, na V sesji Zgromadzenia Ogólnego w grudniu 1950 r. Posiedzenie tej komisji wyznaczone było na dzień 21 stycznia br. w Genewie.

W odpowiedzi na wspomnianą notę rządu USA Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało 20 stycznia do ambasady USA notę następującej treści:

„W związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 8 stycznia 1952 r. w sprawie repatriacji japońskich i niemieckich jeńców wojennych ze Związku Radzieckiego Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne powołać się na notę ambasady ZSRR do Departamentu Stanu z 16 lipca 1950 r. i Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR do ambasady USA z 30 września 1950 r., w których to notach udzielono wyczerpującej odpowiedzi w tych sprawach. Co się tyczy wzmianki rządu USA o mających się odbyć posiedzeniach komisji ONZ do spraw jeńców wojennych, to — jak wiadomo — komisja ta została utworzona pod naciskiem USA i Anglii wbrew Karcie ONZ i jest nielegalna.

Wspomnianą notę amerykańską można ocenić jedynie jako oszczerczy wypad przeciwko Związkowi Radzieckiemu, podjęty przez rząd USA widocznie w tym celu, ażeby pomniejszyć winę niemieckich i japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy wciągnęli Niemcy i Japonię do awantury wojennej, rozpętując drugą wojnę światową i których koła rządzące USA wykorzystują obecnie dla przygotowania nowej wojny światowej".

Wspomniana nota rządu USA skierowana została do rządu radzieckiego mimo iż w oficjalnych komunikatach TASS z 22 kwietnia i 5 maja 1950 r. stwierdzono już, że repatriacja japońskich i niemieckich jeńców wojennych ze Związku Radzieckiego zakończyła się całkowicie.

W komunikacie TASS z 22 kwietnia stwierdzono, że ogółem do Japonii repatriowano 510.409 japońskich jeńców wojennych nie licząc 70.880 osób uwolnionych w 1945 r. bezpośrednio w strefie działań wojennych. W ZSRR pozostawało tylko 1487 japońskich jeńców wojennych, skazanych za popełnione zbrodnie lub tych, przeciwko którym toczyło się śledztwo, 9 osób podlegających repatriacji po zakończeniu leczenia, spośród których 8 już odesłano z powrotem do Japonii, oraz 971 japońskich jeńców wojennych, którzy dokonali ciężkich zbrodni przeciwko narodowi chińskiemu i podlegali przekazaniu Chińskiej Republice Ludowej.

W sprawie niemieckich jeńców wojennych — w komunikacie TASS z 5 maja 1950 r. stwierdzono, że ogółem ze Związku Radzieckiego repatriowano 1.939.063 niemieckich jeńców wojennych. Spośród niemieckich jeńców wojennych w Związku Radzieckim pozostawało tylko 9.717 osób skazanych za popełnione przez nie osobiście ciężkie zbrodnie wojenne, 3.815 osób, których sprawy, w związku z oskarżeniem o zbrodnie wojenne, znajdowały się w stadium śledztwa, oraz 14 osób chwilowo zatrzymanych z powodu choroby, spośród których 11 repatriowano do Niemiec po wyzdrowieniu.

W ten sposób sprawa japońskich i niemieckich jeńców wojennych, zarówno repatriowanych ze Związku Radzieckiego jak i pozostających w ZSRR, została wyczerpująco wyjaśniona już we wspomnianych komunikatach TASS.

Z całego świata

NOWY JORK. — Truman wysłał do Tokio specjalną misję dla przeprowadzenia z rządem japońskim rokowań w sprawie umowy, przewidującej pobyt sił zbrojnych USA w Japonii również po wejściu w życie traktatu pokojowego.

LONDYN. — Dzienniki donoszą, że rząd brytyjski postanowił zredukować fundusze przeznaczone na oświatę.

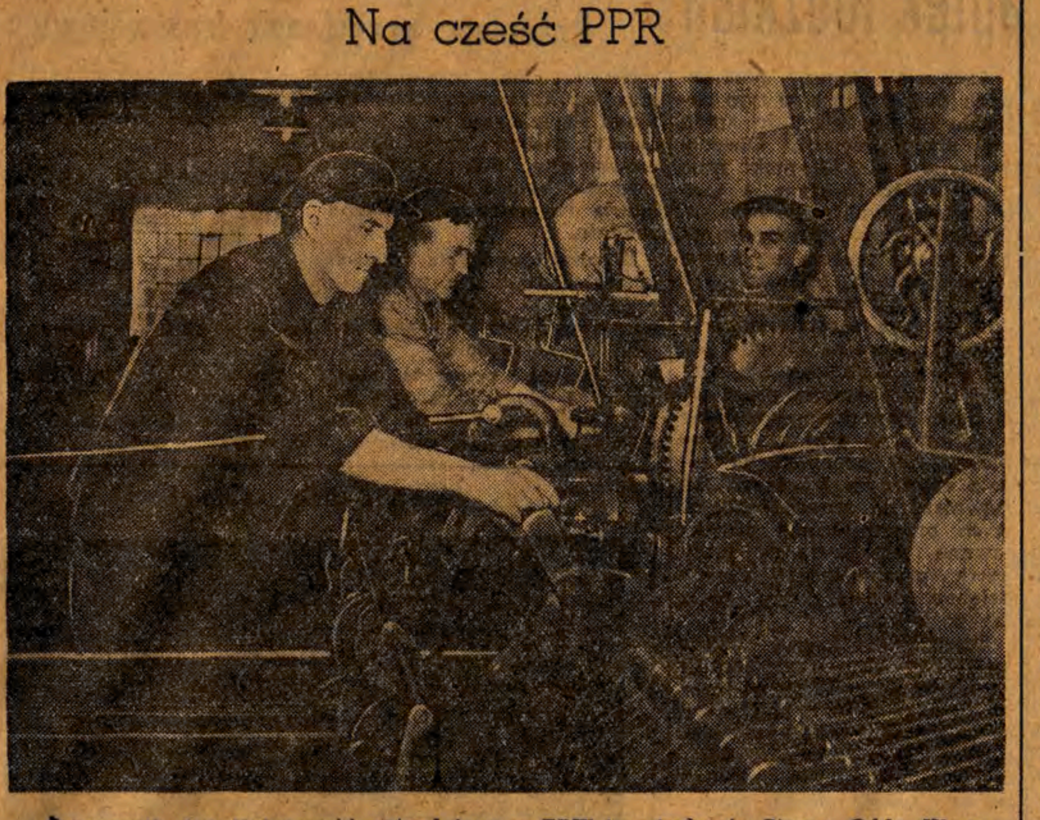
LONDYN. — Odbył się tu wiec publiczny, na którym sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej, Harry Pollitt, rozpoczął kampanię w celu położenia kresu wojnie przeciwko ruchowi narodowo - wyzwoleńczemu na Malajach.

PARYŻ. — Górnicy francuscy protestują przeciwko zamykaniu przez rząd kopalń. Grupa górników z Biver Bouches du Rhone, pozostaje od paru dni w głębi kopalń, górnicy innych kopalń Bouches du Rhone, na znak solidarności z górnikami z Biver, urządzają krótkotrwałe strajki.

NOWY JORK. — Organizacja pod nazwą „Pochód Amerykanów w obronie pokoju" opublikowała oświadczenie, w którym występuje przeciwko ratyfikacji separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią.

MOSKWA. — Wybitny tokarz radziecki, Sergiusz Buszujew, stosując szybkościowe metody obróbki, wykonał dzienne zadanie przy obróbce śrub w 2.000 proc.

Na cześć PPR



Pracownik Jan Kolanowski, zatrudniony w ZPW im. Andrzeja Struga, Oddz. IV, zobowiązał się wraz ze swoją brygadą dla uczczenia 10 rocznicy PPR podnieść wydajność o 2 proc. Do dnia 20 stycznia brygada wykonała plan w 121,3 proc. Podjęte zobowiązanie zostało przekroczone o 0,5 proc.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA

- organizatorka rewolucyjno-demokratycznych przeobrażeń wsi

Roman Bukowski
sekretarz KW PZPR w Łodzi

Pierwsza odezwa PPR wydana w styczniu 1942 r. wzywa „do walki o wolną i niepodległą Polskę, w której nie będzie faszyzmu ani ucisku obszarniczego... nie będzie ucisku narodowego, nie będzie głodu, nędzy i bezrobocia... w której ziemia polska należeć będzie do polskiego chłopa... która zapewni narodowi chleb, wolność i pokój".

Kiedy w dniu 22 lipca 1944 roku Krajowa Rada Narodowa powołała do życia, na skrawku wyzwolonej od okupanta ziemi polskiej, pierwszy w dziejach narodu rząd robotniczo-chłopski — PKWN, rozpoczęto, w miarę oswabadzania kraju, realizację programu PPR. Jeden z pierwszych wydał PKWN dekret z dnia 6 września 1944 r. o reformie rolnej. PPR zrealizowała wiekowe marzenia chłopa. Otrzymał on ziemię z rąk klasy robotniczej, która idąc na wieś, wspólnie z fornalem, z mało i średniorolnym chłopem dzieliła obszarniczą ziemię, przesiąkniętą krwią i potem chłopa polskiego.

Pod kierownictwem PPR, w nieustannej walce ze zjednoczonymi siłami reakcji, klasa robotnicza pomogła chłopstwu zlikwidować klasę obszarników do końca. W ten sposób zlikwidowana została najstarsza i najbardziej wsteczna warstwa wrogów ludu pracującego i całego narodu.

Olbrzymie rozmiary pomocy gospodarczej państwa dla wsi

PPR i rząd robotniczo-chłopski, dając chłopu ziemię przyszły z pomocą w zagospodarowaniu jej i w podniesieniu wydajności produkcji rolnej i hodowli. W tym celu państwo udzielało kredytów na budownictwo mieszkaniowe, na inwentarz, nawozy sztuczne, maszyny itd., zaś pomoc wzrastała z każdym rokiem. O ile w latach 1945, 1946, 1947 udzielono pożyczek średnio i krótkoterminowych dla chłopów mało i średniorolnych w woj. łódzkim na przeszło 10 milionów złotych (nie licząc pożyczek udzielanych przez PKO i spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe), to w latach 1948 — 1950 suma kredytu dla pracującego chłopstwa wzrosła kilkakrotnie.

O rozwoju gospodarczym wsi mogą świadczyć cyfry zużycia nawozów sztucznych w woj. łódzkim. W roku 1946 zużyto przeszło 40 tys. ton nawozów, w r. 1947 — 42 tys. ton, w r. 1948 — przeszło 63 tys. ton, zaś w r. 1951 przeszło 89 tys. ton (dane obejmują gospodarstwa indywidualne bez gospodarstw państwowych).

Ogromne zasługi ma PPR w kulturalnym przeobrażaniu wsi. Nigdy jeszcze w historii Polski tylu synów chłopskich nie uczyło się w szkołach średnich, technicznych, wyższych i wojskowych. Budowa nowych szkół, szkoły rolnicze w byłych pałacach obszarniczych, walka ze spuścizną rządów kapitalistyczno - obszarniczych — analfabetyzmem — to dzieło PPR w latach 1945, 46 47, 48. Dzieło to kontynuuje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Partia umacnia sojusz robotniczo-chłopski

Realizując przeobrażenia gospodarcze i kulturalne, PPR zdobyła pozycje najsilniejszej partii na wsi. Masy chłopskie doceniły ofiarny trud i wysiłek klasy robotniczej w pomocy biednym i średniorolnym chłopom, pomocy ekip łączności miasta ze wsią. Rósł i potężniał sojusz robotniczo-chłopski, szeregi klasy robotniczej zasilane były tysiącami ludzi ze wsi, których wchłaniał szybko rozwijający się przemysł.

Wszystko to ograniczało i hamowało rozwój kapitalizmu na wsi, nie zatrzymując go całkowicie, gdyż gospodarstwo indywidualne rodzi kapitalizm i burżuazję stale, codziennie, co chwila, żywiołowo i w skali masowej. I dlatego proces kapitalistycznego rozwoju w osłabionym tempie trwał, gdyż poważna część wsi jest wyzyskiwana przez kułaka i spekulanta, zatrudniających się najemne, przez odrobki, lichwę zbożową i pieniężną itd.

Poważny wpływ na utrzymanie się kapitalistycznego wyzysku na wsi odegrała prawicowo-nacjonalistyczna grupa Gomułki. Gomułkowszczyzna bowiem nie przeciwdziałała kułackiemu wyzyskowi. Zbaczając z drogi marksizmu-leninizmu, nie realizując trójjednej formuły leninowskiej — oprzyj się na biedocie, w sojuszu ze średniakiem, przeciwko kułakowi — spychała wieś z właściwej linii rozwojowej na manowce i bezdroża oportunizmu.

Wyrazem tego była polityka opłat stosowana przez pierwsze zorganizowane wówczas SOM-y, nie różnicująca korzystających z usług SOM-u chłopów — klasowo. Jednakowe opłaty dla kułaków i biedniaków wpychały tych ostatnich w objęcia kapitalistycznego wyzysku.

SOM-y w Czerniewicach, pow. rawsko - mazowiecki, w Topoli, pow. łęczycki, w Niesułkowie, pow. brzeziński na terenie woj. łódzkiego, w wyniku sprzecznej z zasadami leninizmu polityki prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia, opanowane zostały niemal całkowicie przez kułaków, służyły prawie wyłącznie ich celom.

Gomułkowszczyzna traktowała wieś jako jednolitą klasowo, nie widząc coraz bardziej zaostrzającej się walki. W woj. łódzkim w szeregu gminnych rad, spółdzielni itd. zagnieździło się kułactwo. Szczególnie zarysowało się to w takich powiatach jak Łowicz, Łęczyca, Sieradz i Piotrków.

Odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne było wyrazem niewiary w siły klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, było kapitulanctwem wobec elementów kapitalistycznych i ich najliczniejszej warstwy na wsi — kułactwa, było wydaniem biednego i średniorolnego chłopa na łup spekulantom, bogaczom i innym przedstawicielom kapitalizmu wiejskiego.

Spółdzielczość produkcyjna — drogą do dobrobytu

Ażeby zlikwidować wyzysk kapitalistyczny, wyzwolić masy chłopskie spod wpływu kułaka, tak gospodarczego jak i politycznego — KC PPR na swym Plenum Sierpniowym w 1948 wskazał masom pracującym wsi jedynie słuszną drogę wyzwolenia się z wyzysku i ucisku — przez rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Rozgramiając odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne Gomułki, Spychalskiego i Ski, pragnących skierować wieś na tory kapitalizmu, PPR wyszła jeszcze bardziej wzmocniona ideologicznie i politycznie. Już po Plenum Sierpniowym chłopi gromad Wilkowice, Konary, Grochów, Kuczyzna i innych w naszym województwie opowiedzieli się za organizowaniem spółdzielń produkcyjnych. W październiku 1948 r. powstał pierwszy komitet założycielski w Wilkowicach, obejmujący ponad 30 chłopów. Setki zebrań gromadzkich, jakie się odbywały, dyskusje — wszystko to świadczyło, że wieś coraz jaśniej widzi drogę wyjścia z kułackiego wyzysku.

Dziś w naszym województwie posiadamy dziesiątki przodujących spółdzielń produkcyjnych, które wskazują drogę indywidualnie gospodarującym chłopom. Dziś, w 10-lecie powstania PPR widzimy, jak słuszną drogę nakreśliła ona nam — członkom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Osiągnięcia drugiego roku Planu 6-letniego w przemyśle i rolnictwie, okrzepnięcie tysięcy spółdzielń produkcyjnych, jak i powstawanie nowych — wszystko to dowodzi, że PZPR jeszcze mocniej i silniej realizuje podstawowe zadania w przeobrażaniu wsi, zapoczątkowanym przez PPR, z zacofanej, ciemnej i ubogiej, w wieś kulturalną, zamożną — w wieś uspołecznioną.

Gdy Łodzią rządziła burżuazja

Żebractwo — straszliwa plaga Łodzi

Pod tym tytułem pisał „Kurier Łódzki" z dnia 13 stycznia 1934 roku:

Całe pułki oberwańców wychodzą ze swych kryjówek i w karnym ordynku maszerują po trotuarach. Walkę z tą prawdziwą plagą Łodzi podjęto już kilkakrotnie. Odpowiednie czynniki starają się o uregulowanie kwestii żebractwa przez skłonienie właścicieli sklepów do wywieszania specjalnych oznak, że właściciel na rzecz walki z żebractwem wpłaca stałe składki. Sumy zebrane w ten sposób miały zasilić Fundusz Pomocy dla Biednych. Instytucja ta miała uruchomić przymusowe warsztaty pracy, świetlice i kuchnie, a włóczęgostwo i zawodowe żebractwo karać aresztem.

Akcja ta jednak spaliła na panewce na skutek niechęci szerokich sfer kupieckich i przemysłowych.

Przodujący przędzarz



Przędzarz z ZPB im. Okrzei Józef Rokiel, mimo podeszłego wieku, przoduje w pracy zawodowej. Wykonuje on bazę przeciętnie w 110 proc.

Z dziejów Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi — VII.

Prasa partyjna zagrzewała do walki

Polska Partia Robotnicza — wierna nauce Lenina — Stalina wiedziała, że partia jest niezwyciężona, gdy powiąże się z najszerszymi masami pracującymi i rozwinie szeroką działalność organizacyjną, polityczną i propagandową. W warunkach okupacji szczególne znaczenie dla prowadzenia tej pracy miała prasa partyjna. Prasa nie tylko informowała o sytuacji na froncie i w kraju, lecz również nawoływała naród do walki, uczyła klasę robotniczą hartu rewolucyjnego, czerpiąc wzór z bogatych tradycji partii bolszewickiej. Uczyła miłości ojczyzny, braterstwa ze Związkiem Radzieckim, zaznajamiała z niezwyciężoną teorią marksizmu-leninizmu.

Szeroka sieć wydawnicza

Na bazie zorganizowanego jeszcze w pierwszym okresie pisma „Za Naszą i Waszą Wolność", partia rozwinęła szeroką sieć wydawniczą.

W grudniu 1942 roku ukazał się tygodnik „Głos Łodzi" — organ Komitetu Łódzkiego PPR. „Głos Łodzi" był najpoczytniejszym i najbardziej masowym pismem w Łodzi. Wydawano też dwutygodnik „Trybuna Ludu", „Chłopskie Jutro" oraz „Biuletyn Radiowy". Ponadto kolportowano pismo społeczno literackie inteligencji postępowej p. n. „Przełom" oraz „Przegląd Tygodnia". Wokół „Głosu Łodzi" skupiał się czołowy aktyw naszego miasta, który pomagał partii w mobilizowaniu narodu do walki z hitleryzmem. Liczne rzesze korespondentów robotniczych ujawniały bestialstwa hitlerowców i ich zauszników oraz konfidentów, informowały o dokonanych sabotażach itp. Proletariat łódzki nie szczędził ze swych głodowych zarobków składek na fundusz prasowy, wiedząc, że w ten sposób pomaga rozbudować partię, zbroić Gwardię Ludową, wspierać rodziny ofiar faszyzmu.

W pierwszym numerze „Głosu Łodzi" z dnia 16 grudnia 1942 r. czytamy na wstępie, że „pismo powstaje z powszechnie i głęboko odczuwanej potrzeby mobilizowania narodu polskiego do walki z okupantem".

Budząc ufność i wiarę w zwycięstwo sił postępu nad hitleryzmem, „Głos Łodzi" podaje komunikaty z walk na froncie wschodnim. Jest to okres bitwy stalingradzkiej. Pismo wymienia ilość strat poniesionych przez hitlerowców. Komunikaty te wraz z przeglądem wydarzeń na świecie i w kraju oraz informacjami o partyzanckiej działalności GL-owców znajdują się w każdym numerze „Głosu Łodzi". Przyczyniły się one bardzo poważnie do podniesienia ducha narodu polskiego w jego walce z okupantem.

Przeciwko zdradzie i dywersji agentur faszystowskich

„Głos Łodzi", powielany na czterech stronach kancelaryjnego papieru — stał się kolektywnym agitatorem, propagandystą i organizatorem. Ze szpalt pisma przemawiała do mieszkańców Łodzi i województwa Polska Partia Robotnicza. Już w pierwszym numerze „Głosu Łodzi" partia nawołuje do jedności robotniczej, przypominając bogate tradycje rewolucyjne proletariatu łódzkiego, podkreśla jednocześnie konieczność zaostrzenia czujności rewolucyjnej. W artykule pt. „Jedność robotnicza" czytamy na wstępie: „Do obozu proletariackiego niejednokrotnie zakradała się reakcja, próbując poprzez swe agentury uprawiać dywersję i rozbijać jedność klasy robotniczej". Demaskując zdradziecką działalność prawicy PPS, „Głos Łodzi" pisze: „Zjednoczona klasa robotnicza pod sztandarem jedynej partii proletariatu — PPR wspólnie z całym narodem, rozgromi faszystowskich okupantów i zademonstruje przed światem, że pozostała wierna swym tradycjom rewolucyjno-wyzwoleńczym. Robotnicza Łódź — była, jest i będzie na zawsze twierdzą polskiej klasy robotniczej".

Wszechstronna działalność PPR znalazła swe odbicie w piśmie partyjnym. Partia nawoływała robotników do nieustannej walki z okupantem hitlerowskim, podkreślając konieczność stosowania masowego sabotażu w fabrykach.

„Tam, na polach bitew, Armia Czerwona gromi hitlerowsko-faszystowskich zbrodniarzy w obronie okupowanych i gnębionych ludów. Czy my mamy czekać? Nie. My wszyscy wraz z towarzyszami z innych gałęzi przemysłu i z towarzyszami chłopami tworzymy w jednym szeregu potężny front walki na tyłach, front tak samo groźny dla hitlerowców, jak front wschodni".

Demaskując antynarodowe i zdradzieckie postępowanie tzw. „rządu londyńskiego" oraz jego agentur w kraju: AK, WRN i NSZ, zaprzedanych imperialistom niemieckim i anglo-amerykańskim, „Głos Łodzi" obnaża ich prawdziwe oblicze, które w całej pełni zostało ujawnione już po wyzwoleniu na procesach Doboszyńskiego, bandy Tatara i Kirchmayera, tzw. „Startu" oraz innych.

Obóz londyński usypiał czujność narodu

„Okupanci wyłapują masowo młodzież polską, aresztują ją i wywożą setkami. Wobec tych faktów dalsze nawoływanie do czekania na „hejnał z Londynu" jest świadomym usypianiem czujności narodu polskiego. Jest to antypolska, antypatriotyczna robota, idąca na rękę Hitlerowi. Tym panom zależy na oddawaniu setek głów Polaków pod topór hitlerowskiego kata... Nie damy wyrzynać się, jak barany. Tylko zdecydowana i natychmiastowa walka może powstrzymać katów narodu polskiego od morderstw i szubienic. Powstrzymanie się w walce przeciwko okupantowi, a jednocześnie prowadzenie zaciekłej i wrogiej kampanii przeciwko ZSRR — sojusznikowi Polski — jest to polityka grupy chuliganów politycznych, którzy chcą za pomocą krętactw, demagogii i łajdactw oszukać naród, zdeptać wolę większości dla swych egoistycznych, klasowych interesów.. ...W narodzie polskim nie będzie żerować propaganda piątej kolumny Hitlera".

Tak pisze „Głos Łodzi" w numerze piątym z dnia 23 stycznia 1943 roku

Nie było takiej akcji, której nie podjęłaby prasa partyjna w najtrudniejszych chwilach okupacji. W dziewiętnastą rocznicę śmierci Lenina, styczniowy numer „Głosu Łodzi" poświęca specjalny artykuł oraz wiersz genialnemu teoretykowi i twórcy państwa radzieckiego. Głębokim internacjonalizmem i przywiązaniem do wielkiego wodza międzynarodowego proletariatu — Lenina — tchną słowa łódzkiego robotnika-poety:

„Każdy wolny, równy człek
aby Mu złożyć cześć
oddałby życie, walczyłby wiek
by coś do wieńca wpleść...

Niesie Mu wian, nagrobny wian
Czerwonej Armii kwiat
i robotniczy cały stan
wszystek walczący świat".

JAN ADAMOWSKI

Z naszych doświadczeń walki o obniżkę kosztów własnych

Obok licznych sukcesów produkcyjnych odniesionych w ubiegłym roku, załoga naszych zakładów może się poszczycić również poważnymi osiągnięciami na polu walki o obniżkę kosztów własnych. Trzeba jednak stwierdzić, iż osiągnięcia te byłyby o wiele wyższe, gdybyśmy potrafili w porę ustrzec się od błędów, jakie popełnione zostały w okresie rozpoczęcia walki o obniżenie kosztów własnych, tj. w roku 1950 i na początku ub. roku.

Najważniejszym z nich było obarczanie całkowitą odpowiedzialnością za kontrolę i przebieg walki o obniżkę kosztów, działu księgowości i finansów. W praktyce równało się to bowiem zdjęciu troski o te sprawy z całego kierownictwa zakładu z działem planowania na czele.

Dopiero nabywane z biegiem czasu doświadczenie nauczyło nas, że obniżenie kosztów może nastąpić jedynie wtedy, gdy bada się i ulepsza wszystkie elementy ekonomiki produkcyjnej przedsiębiorstwa z jednoczesnym uwzględnieniem zagadnień zaopatrzenia i zbytu.

Jednym z podstawowych elementów prowadzących do obniżenia kosztów własnych produkcji jest obniżenie kosztów osobowych oraz materiałowych. Pierwsze osiągnąć można w wyniku wzrostu wydajności pracy, na który zasadniczy wpływ mają — pełne wykorzystanie siły roboczej, intensywne szkolenie, dalszy rozwój współzawodnictwa oraz ścisła kontrola wykonania zadań dziennych. Właściwie pojęta dyscyplina pracy odgrywa poważną rolę we wzroście wydajności.

W zakładach naszych dzięki przestrzeganiu wymienionych założeń wydajność pracy w grupie przemysłowej (w złotych na jedną roboczo-godzinę) w porównaniu z rokiem 1950 w I półroczu 1951 r wzrosła o 17,6 proc., a w III kwartale o 20,5 proc. W grupie produkcyjnej (w porównaniu z tym samym okresem) w I półroczu 1951 r. o 17,4 proc.

Dla uzyskania tak dobrych wyników przyczyniły się również w poważnej mierze właściwe, mobilizujące normy techniczne. Nie wolno bowiem zapominać o tym, iż wszelkie niedociągnięcia na odcinku norm technicznych bardzo często są powodem zbyt dużego podwyższenia płac w stosunku do efektywnego wzrostu produkcji,

Na obniżenie kosztów osobowych, w grupach wydziałowych i administracyjnych, posiada także znaczny wpływ zmniejszenie wydatków administracyjnych, t. zn. ścisłe przestrzeganie właściwego procentu pracowników administracyjnych w stosunku do produkcyjnych. W zakładach naszych o ile w I kwartale ub. r. ilość pracowników administracyjnych była o przeszło 8 proc. wyższa od zaplanowanej (spowodowała to przede wszystkim dekomasacja zakładów) to już w IV kwartale została ona obniżona do 98,3 proc., a więc o 1,7 proc. mniej aniżeli to było przewidziane.

Trzeba jednak stwierdzić, iż z osiągnięciami uzyskanymi przez ZPB im. Dzierżyńskiego na odcinku obniżenia kosztów własnych z tytułu wzrostu wydajności nie idą w parze efekty na polu obniżenia kosztów materiałowych. Zasadniczą przyczyną tego jest brak odpowiednich norm technicznych zużycia surowców i materiałów pomocniczych. A przecież koszty materiałowe stanowią w kosztach produkcji każdego zakładu włókienniczego podstawową pozycję. Chcąc więc skutecznie walczyć o zwycięskie zrealizowanie zadań Planu 6-letniego musimy przede wszystkim starać się o obniżenie kosztów materiałowych, dążyć do likwidacji jakże częstego jeszcze marnotrawstwa surowców i materiałów pomocniczych.

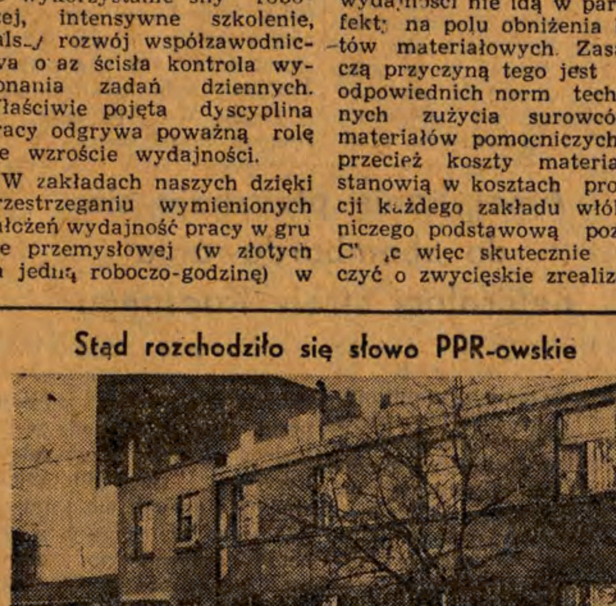
Załoga naszych zakładów uzyskała na odcinku tym następujące osiągnięcia: w przędzalni średnioprzędnej ilość zużytego surowca (bawełny) na 1 kg wyprodukowanej przędzy zmniejszona została z 1,26 w r. 1950 do 1,13 w III kwartale 1951 r. W przędzalni odpadkowej z 1,07 do 1,05. Również i w tkalni procent odpadków z 97,15 obniżył się w II kwartale ub r. do 96,96, a w III do 95,89 proc., w wyniku czego zaoszczędzono około 5.000 kg przędzy. Przestrzeganie natomiast bicia właściwej ilości wątków pozwoliło na zaoszczędzenie w ciągu trzech kwartałów około 11.000 kg przędzy.

Nie mniejszy wpływ na obniżenie kosztów własnych od wszystkich tu już wymienionych czynników posiada również i jakość produkcji. Na odcinku tym zakłady nasze uzyskały w roku ubiegłym szczególnie dobre wyniki. Średni procent materiałów I gatunku na wykończalni (będący w zasadzie wskaźnikiem jakości uzyskiwanej tak w przędzalniach jak i w tkalniach) z 71,11 proc. w roku 1950 wzrósł w I kwartale ub. r. do 72,26 proc., a w III do 85,75 proc. Zaznaczyć przy tym należy, iż jakość uzyskana w III kwartale 1951 r jest najwyższą jaką notowano w ZPB im. Dzierżyńskiego na przestrzeni ubiegłych lat pracy.

Wszystkie wymienione tu liczby i wskaźniki dowodzą jednocześnie, że w zakładach naszych były i istnieją jeszcze obecnie poważne, nieujawnione rezerwy. Pełne ich wykorzystanie, obok równoczesnej walki o przedterminowe wykonanie planu produkcji — to podstawowe zadania, jakie stoją przed naszą załogą w roku bieżącym. Walka ta powinna być znacznie skuteczniejsza aniżeli w roku 1951, gdyż przystępujemy do niej uzbrojeni w nowe doświadczenia zdobyte na przestrzeni minionych miesięcy. Trzeba tylko, aby od dziś aż do ostatniego dnia b. roku utrzymana została i jeszcze bardziej nabierała na sile atmosfera oddania i ofiarności, jaka cechowała załogę naszych zakładów w ostatnich miesiącach ubiegłego roku. Trzeba nieustannie z miesiąca na miesiąc wzmagać walkę o oszczędność, lepiej i właściwiej wykorzystywać inicjatywę przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów.

JERZY SŁUŻEWSKI
ekonomista-planista ZPB im. Dzierżyńskiego

Stąd rozchodziło się słowo PPR-owskie



Przy ul. Pustej 11 mieściła się w okresie okupacji nielegalna drukarnia PPR.

(Do artykułu „Prasa partyjna zagrzewała do walki")

Obrachunek Jana Włodarczyka

W Madejach Nowych — podłódzkiej wsi — obserwowałem jak Jan Włodarczyk, średniorolny chłop, zdejmował ze ściany wyblakły, przeciętnej jakości obrazek. Powiesił na tym miejscu dyplom, na którym wypisano między innymi słowo: OBYWATEL.

Było coś wzruszającego w osobliwej, rodzinnej uroczystości zawieszenia dyplomu otrzymanego za przedterminowe wykonanie zobowiązań wobec państwa i w serdecznej, wieczornej pogwarce, podczas której Włodarczyk powiedział:

— Nazwano mnie dobrym ofiarnym, patriotycznym Obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W dwóch różnych krajach żył, mieszkał i pracował Jan Włodarczyk. Pierwszy nazywał się Polska sanacyjna. To były lata do 1939 roku. W tamtym kraju, stojąca na ciasnym podwórku chałupa pokryta była słomą. W izbie stał piec kuchenny, trzy łóżka dla siedmioosobowej rodziny, stół, cztery krzesła, pod piecem ława. To wszystko.

Do izby przytykała komora. Tu w skrzyni pod kluczem leżał przyodziewek: ojcowskie odświętne ubranie z cajgu, buty z cholewami, matczyna chustka i dwa palta. Okrywali się nimi na zmianę — ojciec i trzej synowie. Dwoje najmłodszych dzieci przesiadywało zimą stale w izbie na przypiecku. Dla nich w skrzyni ukrytej w komorze, nie było ani butów ani ciepłych paltocików.

Jedno małe okienko izby wychodziło na drogę, drugie na podwórko. Stała tam stodoła o jednym sąsieku. Zwoziło się do niej plony całorocznej pracy na trzech hektarach: żyta 7 kwintali z ha i około 60 kwintali ziemniaków. Dopełniało się sąsiek sianem z półtora-hektarowych mokradeł. Siano było kwaśne, kiepskie, krowa po nim dawała dziennie zaledwie 5 litrów mleka.

Obok stodoły stała rozwalająca się, podpierana kołkami obórka. W niej wspomniana już krowa, koń i jeden prosiak. Chociaż Włodarczyk co roku hodował prosiaka, nigdy w ciągu całych dwudziestu lat nie okrasił ziemniaków swoją słoniną. Przed każdą Wielkanocą wywoził podpasione prosię na jarmark i sprzedawał. Za część pieniędzy kupował nową sztukę na chów, resztę pieniędzy przeznaczał na przyodziewek. Żeby mieć do roboty...

Na swoim gospodarstwie niewiele miał roboty Włodarczyk. Ale też gospodarstwo nie wystarczało na utrzymanie rodziny. Było — jak chłopi zwykli mawiać — jedynie „na dziś". Szedł więc ojciec z synami, szła też i matka do dworu, żeby zarobić chociaż „na jutro". Marny to był zarobek. Zgarbiony grzbiet od świtu do wieczora trudno było wyprostować, tak bolały kości. Skóra na dłoniach i palcach pękała. Ale trzeba było robić — dla marnych 60 groszy za dzień. Tak płacił dziedzic, dla którego nie istniała troska ani o dziś, ani o jutro lub pojutrze...

U Włodarczyków, mimo iż harowali na swej gospodarce, mimo że zaharowali się na polach bełdowskiego dworu, występowała troska o każdy dzień. Gospodarstwo starczało na dziś, zarobek we dworze na jutro. O przysłowiowe „pojutrze" troszczyła się dodatkowo matka. Dwa razy w tygodniu wywoziła na targ do Aleksandrowa wszystek nabiał, prawie wszystko mleko zabierał co dzień domokrążny handlarz. Nawet dla najmłodszego dziecka nie zostawiało się litra mleka. Jak się targ udał, w domu była okrasa. Kiepski jarmark wróżył bardzo ciężkie „pojutrze"...

Drugi kraj, w którym żyje i pracuje teraz Włodarczyk nazywa się Polska Ludowa. Dom, w którym mieszka, pachnie jeszcze świeżością. Budował



go Włodarczyk rok temu. Drewniane ściany dawnej chałupy zastąpił cegłą; słomiany dach pokrył otrzymaną z przydziału blachą.

Człowiek rozgląda się po izbie. Jest jasno, w kącie piec kaflowy, stół nakryty serwetą, w oknie kwiaty. Przez niedomknięte drzwi widać krzątającą się po kuchni gospodynię. W sypialni śpi najmłodsze dziecko. Trzeci pokój, oddany na użytek gromadzki, to biblioteka. Świeci się tam teraz światło. Jeszcze ktoś czyta książkę...

W głębi podwórka stoi duża stodoła i obora. W oborze trzy krowy i jałówka. W osobnej przegrodzie stoi koń i źrebię. A w małym chlewiku baraszkuje sześć tuczników, zakontraktowanych na I kwartał 1952 roku.

Ziemi Włodarczykowi przybyło po reformie rolnej przeszło trzy hektary. Z małorolnego urósł do pozycji średniaka. Ma teraz 6 hektarów i 80 arów, miejscami nawet dobrej ziemi. Zmienił też Włodarczyk [illegible] zbiera po 15 kwintali z ha. Sadzi także ziemniaki, ale plony dochodzą do 125 kwintali z hektara. Lecz nie poprzestał na tym.

Przystąpił także do uprawy roślin przemysłowych — rzepaku i maku. Co roku podpisuje na te dwa rodzaje upraw umowy kontraktacyjne.

Inaczej wygląda teraz gospodarka. Nie chodzi się z płachtą po polu i nie rozrzuca ziarna ręką. Nie młóci cepami i nie macha kosą w czasie żniw. Sieje ziarno SOM-owskim siewnikiem, zbiera snopowiązałką z POM, młóci również SOM-owską młocarnią...

— Inny teraz kraj — powiada Włodarczyk, wspominając o swych dziejach, o sąsiadach, o dzieciach, które przyjeżdżają ze szkół na święta. I kiedy słucha się opowieści tego średniorolnego chłopa o czasach dawnych i dniu dzisiejszym, jasne się staje, dlaczego w tamtym pierwszym kraju cierpiał on nędzę, a w tym mu się tak „darzy" na powiększonym zaledwie o 3 hektary gospodarstwie.

Fakt, że teraz mu jest lepiej, że mu się „darzy" poparł Jan Włodarczyk jeszcze innymi argumentami. Oto już nie jeździ, tak jak w tamtej Polsce, na jarmarki. Sprzedaje wszystkie płody w spółdzielni. Ma zapewniony zbyt, zagwarantowane stałe ceny. Co dzień odstawia do mleczarni 15 litrów mleka, co tydzień sprzedaje w GS 4 mendle jaj. Za odstawiane tuczniki otrzymuje sprawiedliwą zapłatę.

Rozrosło się gospodarstwo Włodarczyka, dzięki Polsce Ludowej lepiej się żyje również jego sąsiadom — średnio i małorolnym chłopom. Nie gorzej wywiązują się oni od Włodarczyka z obowiązków wobec państwa, sprzedali swe nadwyżki zbożowe w terminie, kontraktują trzodę...

Niedawno jeden z sąsiadów zagadał Włodarczyka: — Jak myślicie, czy można jeszcze lepiej gospodarzyć i jeszcze bardziej poprawić swój byt?

Zastanowił się Włodarczyk nad słowami sąsiada. Chyba można... Czytuje przecież gazety, piszą w nich o spółdzielniach produkcyjnych, słucha się i przez radio wypowiedzi spółdzielców, którzy podają jakie mają dochody i jakie zarobki. Ba, otrzymał nawet Włodarczyk dwa dni temu zaproszenie na otwarte zebranie do Ludwikowa, gdzie spółdzielcy dokonać mieli podziału całorocznego dochodu.

Z tym zaproszeniem pobiegł do sąsiada. Pod oczy mu podsunął dane liczbowe. Jedna dniówka obrachunkowa wynosi 27 złotych i 74 grosze. A w tym: 6 kg żyta, 8 kg owsa, 20 kg siana za dzień roboczy.

— Pomnóżcie to, sąsiedzie, przez wypracowane dniówki jednego tylko spółdzielcy. No, ile wam daje?

Pokręcił sąsiad głową. — No tak, prawdziwie to naszym gospodarstwom jeszcze do tego daleko! — [illegible]

— Daleko? Ludwików stąd o dwa kilometry.

TADEUSZ SZEWERA

Próba dywersji

Na rozprawie sądowej przeciwko 11-osobowej szajce złodziejskiej, wykrytej i rozgromionej w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina, miał miejsce znamienny incydent. Jeden z obrońców usiłował przekonać Sąd, że jego klient, członek szajki, nie jest w możności — z powodu doznanego w czasie wojny urazu — kierować w pełni swoimi czynami. Obrońca złożył świadectwo lekarskie i nie poddając w wątpliwość stanu władz umysłowych swego klienta, starał się w zręcznym wywodzie adwokackim udowodnić, że jednak sfera działania rzeczonego złodzieja jest w pewnej mierze ograniczona. Replikował na to energicznie prokurator Sądu Wojewódzkiego dla miasta Łodzi, publiczność zaś zareagowała na replikę prokuratora spontaniczną burzą oklasków, co w naszych sądach jest na ogół zjawiskiem rzadko spotykanym.

Ten drobny na pozór incydent nasuwa pewne refleksje. Jest rzeczą wiadomą, że w okresie międzywojennym, w czasach ustroju kapitalistycznego, sympatia publiczności na sali sądowej była z reguły po stronie oskarżonego, czy to był walczący o sprawiedliwość społeczną rewolucjonista czy przestępca kryminalny, złodziejaszek leśny lub inna ofiara kapitalistycznego ustroju wyzysku człowieka przez człowieka. Zmiana kierunku sympatii w dzisiejszych czasach, okazywanej lub nawet manifestowanej przez publiczność na sali sądowej, w naszym wypadku tym bardziej zasługuje na uwagę, że wielką salę Domu Kultury im. Ludwika Waryńskiego, gdzie toczył się omawiany proces, wypełnili niemal bez wyjątku przedstawiciele klasy robotniczej, a w szczególności — robotnicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina, w których dokonano ohydnej kradzieży na szkodę państwa ludowego i jego gospodarzy, robotników i chłopów. Opisana reakcja słuchaczy na replikę oskarżyciela publicznego, jak i wygłaszane wśród publiczności w czasie przerw w rozprawie sądowej, pełne oburzenia uwagi na temat dokonanego przestępstwa oraz zachowania się podsądnych na ławie oskarżonych — świadczą, że opinia klasy robotniczej jest jednomyślna, że dzisiaj klasa robotnicza odgradza się z całą stanowczością od nominalnie tylko należących do jej szeregów jednostek, zdeprawowanych przez związki z niedobitkami reakcji lub ulegających podszeptom wrogiej propagandy.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni działali w porozumieniu i tworzyli rodzaj szajki złodziejskiej, która od czerwca do listopada 1951 roku wykradała materiały włókiennicze, wynosząc je z terenu fabrycznego przy pomocy wózków, a następnie przy taborze kolejowym na bocznicy Zakładów.

Ustawodawstwo nasze przewiduje za tego rodzaju czyny, wyrządzające znaczną szkodę gospodarce socjalistycznej, postępowanie w trybie doraźnym. W takim też trybie została rozpatrzona rozprawa sądowa, w wyniku której grabieżcy mienia socjalistycznego zostali skazani na surowe kary więzienia od 4 do 8 lat.

Jak usiłowali wprowadzić w błąd trybunał i czym probowali się tłumaczyć podsądni?

Wydało się od razu rzeczą podejrzaną, że spośród 11 oskarżonych, kilku powoływało się na chorobę swoich żon i związane rzekomo z tym wydatki na prywatną pomoc lekarską. Tak się jakoś dziwnie złożyło, że akurat w okresie dokonywania kradzieży, w czasie od czerwca do listopada, chorowały akurat żony tych, którzy dopuszczali się grabieży materiałów włókienniczych, oraz, że właśnie żony tych kilku oskarżonych, jak gdyby się zmówiły i nie chciały korzystać z uprawnień, przysługujących im z tytułu przynależności do lecznictwa pracowniczego, lecz domagały się jakoby kosztownego leczenia w zakresie prywatnym. Naturalnie, takie tłumaczenie nikogo nie mogło przekonać. Również uśmiechy politowania wśród publiczności robotniczej wywoływały skargi podsądnych na rzekomo niskie zarobki. Dla przykładu warto zacytować „obronę", jaką zastosował oskarżony Czerwiński. Wspólny zarobek miesięczny jego i żony wynosił 1000 złotych, ponadto zaś dodatek rodzinny na jedno dziecko i bezpłatne mieszkanie. Podsądny Strzelecki zarabiał według jego (niesprawdzonych!) oświadczeń 600 złotych, a ponadto — 213 złotych dodatku rodzinnego. Podobnie rzecz się miała z pozostałymi oskarżonymi. Nie ulega zatem wątpliwości, że nie „chore" żony ani też „niskie" zarobki pchnęły oskarżonych do przestępstwa. Pchnęła ich do tego chęć łatwego zdobycia pieniędzy kosztem okradanej przez nich ohydnie klasy robotniczej. Ułatwiły zaś im zadanie, czające się w bramach Placu Tamfaniego i różnych innych rynkach hieny spekulacji i paserstwa, którym złodzieje mienia socjalistycznego donosili schowane pod paltami i sprzedawali w bramach skradzione materiały włókiennicze.

I jakkolwiek proces ten nie ujawnił jeszcze w całej rozciągłości tych wrogów naszego państwa ludowego, którzy kryją się za szajką 11 złodziei, to jest nam jasne, że mamy tu do czynienia z nową formą dywersji i z próbą zakłócenia gospodarki socjalistycznej przez szkodników, rekrutujących się z niedobitków tak zwanej „inicjatywy prywatnej". Oskarżeni w sposób mętny opowiadali, jeden — o sprzedaży skradzionego towaru „jakiejś prywatnej kobiecie", drugi — o przehandlowaniu zagrabionego materiału „niejakiej Fijałkowskiej", z którą zmówił się w sklepie". Przychwyceni złodzieje klasy robotniczej, nie chcieli ujawnić swych anonimowych deprawatorów, spekulantów i paserów, którzy ułatwili im, złodziejom mienia socjalistycznego, wejście na drogę przestępstwa. Ale karząca ręka wymiaru sprawiedliwości ludowej odnajdzie rzekome „przyjezdne kobiety" i „niejakie Fijałkowskie" i dosięgnie ukrytego w bramach rynku Tamfaniego i różnych innych rynków wroga, demoralizującego chwiejne, otumanione i zaślepione żądzą „łatwego" zysku jednostki.

W tych poważnych czasach, kiedy cały naród pod przewodnictwem klasy robotniczej wzmaga swe wysiłki i osiąga wspaniałe wyniki produkcyjne umacniając tym obronę i utrzymanie pokoju na świecie, w tym historycznym okresie realizacji zadań Planu 6-letniego i budowy socjalizmu w Polsce władza ludowa potrafi zabezpieczyć dorobek produkcyjny całego narodu i obronić klasę robotniczą przed szkodnikami, grabieżcami, kombinatorami i paserami niedobitkami reakcji. Łódzka klasa robotnicza domagała się i domaga surowego wyroku dla ujawnionych wrogów i kary — dla ukrytych! Toteż ciężka ręka karzącej sprawiedliwości spadnie na sabotażystów i spekulantów, łotrów, błąkających się jeszcze gdzieniegdzie w ukryciu na marginesie polskiego życia, tak jak spadła w dniu 23 stycznia na zorganizowaną szajkę nikczemnych grabieżców mienia socjalistycznego.

W. R.

Międzynarodowa konferencja w obronie praw młodzieży odbędzie się w roku bieżącym

KOPENHAGA (PAP). — W Kopenhadze zakończyły się obrady sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Sesja powzięła szereg uchwał m. in. w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży i w sprawie doświadczeń młodzieżowych organizacji Anglii i Francji w walce o pokój.

Po zakończeniu sesji odbyła się konferencja prasowa, na której Williams (Australia) omówił wyniki obrad Komitetu Wykonawczego ŚFMD.

Dyskusja w czasie sesji Komitetu Wykonawczego ŚFMD — oświadczył on — wykazała, że młodzież zainteresowana jest w zapobieżeniu niebezpieczeństwa nowej wojny.

Młodzież coraz bardziej rozumie konieczność wzmożenia walki o swe prawa, o zjednoczenie młodzieży bez względu na poglądy polityczne, przekonania religijne i pochodzenie społeczne i rasowe.

Międzynarodowa konferencja w obronie praw młodzieży odbędzie się w drugiej połowie 1952 r.

Głównym zadaniem prac przygotowawczych do konferencji jest wzmocnienie jedności młodzieży i zacieśnienie współpracy pomiędzy demokratycznymi organizacjami w obronie praw młodzieży w walce o pokój.

TUNIS Ludność demonstruje przeciwko reżimowi kolonialnemu

Policja korzysta ze wsparcia czołgów i samolotów

PARYŻ (PAP). — W ciągu czwartku w różnych miastach Tunisu odbyły się znów demonstracje ludności przeciwko reżimowi kolonialnemu. Przeciwko demonstrantom wystąpiła policja W Kelibii, w odległości około 40 km na południe od Tunisu, użyto po raz pierwszy czołgów i samolotów dla wsparcia policji. Ogółem podczas zajść czwartkowych zginęło 8 osób, a kilkanaście odniosło rany. Łączna liczba ofiar krwawych zajść z 9 ubiegłych dni wynosi około 70 zabitych i przeszło 200 rannych.

PARYŻ (PAP). — Według ostatnich wiadomości, sytuacja w Tunisie zaostrza się. Do najpoważniejszych starć doszło w czwartek w Kairouan.

Przez cały kraj przechodzi nadal fala manifestacji. W Saket Sidi Joussef przy granicy algerskiej odbyła się demonstracja 400 górników. Tysiące osób manifestowały w Gabes, Kif, Methonia, El Hamms, Bou Arada.

Dyskusja w Specjalnej Komisji Politycznej NZ nad sprawą Libii

PARYŻ (PAP). — W Specjalnej Komisji Politycznej w dniu 24 bm. trwała w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą Libii. Uwagę członków Komisji skupia projekt rezolucji radzieckiej, który przewiduje wycofanie wszystkich obcych wojsk z Libii oraz likwidację obcych baz w tym kraju. Projekt rezolucji radzieckiej, występujący w obronie życiowych interesów narodu libijskiego, spotkał się z poparciem ze strony wielu delegacji, w tym delegacji Egiptu i Libanu.

W toku dyskusji delegat Polski, Gajewski, oświadczył, że naród polski z sympatią i zrozumieniem śledzi walkę narodów Bliskiego Wschodu przeciwko uciskowi kolonialnemu, który ponownie zagraża Libii ze strony państw imperialistycznych. Walka narodu libijskiego o niepodległość — to jeszcze jeden przykład oporu, jaki stawiają narody przeciwko agresywnym planom mocarstw imperialistycznych — stwierdza delegat Polski.

Delegat Polski podkreślił, że ONZ nie powinna zgodzić się na to, by na terytorium Libii przebywały obce wojska i żeby ktokolwiek mieszał się w wewnętrzne sprawy nowego państwa.

Delegacja polska, będzie głosować za radzieckim projektem rezolucji, który ma na celu obronę interesów narodu libijskiego i pokoju.

Delegat Czechosłowacji nakreślił wyjątkowo ciężkie położenie ludności pracującej Libii. Przytoczył on liczne wypowiedzi prasy, z których wynika, że USA, Anglia i Francja wyznaczają Libii ważną rolę w agresywnych planach bloku atlantyckiego. Delegacja czechosłowacka — podkreślił mówca — w pełni popiera propozycje radzieckie, gwarantujące całkowitą wolność i niezawisłość Libii.

Amerykanie przyznają się do zbombardowania neutralnej strefy Kaesongu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że 24 bm Amerykanie udzielili odpowiedzi na kategoryczny protest delegacji koreańsko-chińskiej w związku ze zbombardowaniem 17 stycznia br. neutralnej strefy Kaesongu oraz zbombardowaniem i ostrzelaniem 18 stycznia kolumny samochodowej delegacji ludowej.

Oba te wypadki stanowiły pogwałcenie porozumienia o strefie neutralnej Kaesongu.

W wyniku wspólnie przeprowadzonego śledztwa, bezspornie udowodniono, że odpowiedzialność za te dwa incydenty ponosi strona amerykańska.

Amerykanie przyznali, że samolot z grupy amerykańskich myśliwców odrzutowych, zrzucił bombę o wadze tysiąca funtów „w rejonie Kaesongu" i wyrazili „ubolewanie" dowództwa amerykańskiego w związku z rzekomo „nieumyślnymi czynami jednego ze swych pilotów".

Przyznali oni również fakt zbombardowania i ostrzelania w rejonie Hanpori przez samoloty amerykańskie kolumny samochodowej delegacji koreańsko-chińskiej i wyrazili „ubolewanie" z powodu tego napadu.

O dalsze usprawnienie pracy aptek łódzkich

W celu usprawnienia działalności Służby Zdrowia i zapewnienia ubezpieczonym lepszego zaopatrzenia w leki, wydana została w styczniu ub. r. ustawa o przejęciu przez państwo wszystkich aptek.

W owym czasie miasto nasze liczyło 17 aptek uspołecznionych oraz kilkadziesiąt aptek prywatnych, których praca i zaopatrzenie w leki pozostawiały wiele do życzenia.

Przed łódzkim oddziałem Centrali Aptek Społecznych stanęło wówczas poważne zadanie nadrobienia wynikłych do tej pory zaległości i stworzenia trwałych podstaw pod socjalistyczną Służbę Zdrowia.

Dzięki wprowadzeniu we wszystkich aptekach zajęć na dwie zmiany, zdołano zlikwidować w nich tłok i kolejki. Wprowadzono również socjalistyczne współzawodnictwo pracy oraz szkolenie ideologiczne.

Przejęte przez CAS apteki prywatne były zaniedbane. Właściciele troszczyli się wyłącznie o jak największe zyski, nie dokonywali remontów, nie zwracali uwagi na wygląd estetyczny swych placówek. Część tych zaniedbań usunięto już w roku ubiegłym.

W bieżącym roku zamierzone są remonty w 30 aptekach na terenie naszego miasta. Już w dniu 1 lutego zostanie otwarta po kapitalnym remoncie apteka nr. 48, przy ul. Narutowicza 6.

Centrala Aptek Społecznych dążyć będzie w tym roku do zwiększenia ilości aptek na przedmieściach. Obecnie mamy w Łodzi 53 apteki skupione w śródmieściu, z tego kilkanaście mieści się przy ul. Piotrkowskiej. Natomiast na peryferiach jak np. na Karolewie, Stokach, Marysinie III, Żabieńcu nie ma ani jednej. Już wkrótce zostanie otwarta nowa apteka na Osiedlu im Marchlewskiego, na Stokach, czynna bez przerwy przez całą dobę. Powiększona zostanie apteka nr. 49 przy ul. Pabianickiej 218, uruchomiona będzie apteka na Marysinie III. Również na innych oddalonych przedmieściach projektowane jest otwarcie kilku aptek, przeniesionych z tych dzielnic miasta, które mają ich po kilka.

Szczególny nacisk będzie położony na przyśpieszenie sporządzania lekarstw oraz na usprawnienie ustalonych przez kierowników aptek planów ich zaopatrzenia. Usunięcie tych niedomagań umożliwi dalsze udoskonalenie pracy aptek i wypełnienie zadań 3 roku Planu 6-letniego w tym zakresie.

ADAM BORKOWSKI
kierownik C. A. S.
oddział na m. Łódź.

Plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego ZZK

Onegdaj odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Okręgowego Związku Zawodowego Kolejarzy z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy Komitetów Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR, Okręgowej Rady Związków Zawodowych, DOKP - Łódź i Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych — Łódź.

Przewodniczący Zarządu Okręgowego ZZK, tow. Hodor, w wygłoszonym referacie zwrócił szczególną uwagę na rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego. W pogłębieniu współzawodnictwa pracy o bezawaryjne przetaczanie wagonów — mówił tow. Hodor — wyróżniły się stacje Ostrów Wielkop., Częstochowa, Skalmierzyce. Jeśli chodzi o racjonalizatorstwo, to jest ono jeszcze na niskim poziomie. Spośród istniejących 70 klubów — 11 zaledwie zasługuje na wyróżnienie, pozostałe pracują mało operatywnie, albo zupełnie nie pracują. Trzeba ożywić pracę tych klubów, włączyć do współpracy inteligencję techniczną. Tow. Hodor mówił również o zagadnieniu troski o człowieka pracy. Wskazał na istniejące usterki w noclegowniach. A przecież przy właściwej współpracy ogniwa związkowego z administracją można łatwo usunąć te braki.

Jednym z najpoważniejszych błędów w naszej pracy — mówił tow. Hodor — to brak pracy masowo - politycznej.

Tow. Fangrat ze stacji Łódź - Kaliska mówił jakie ogromne korzyści daje stosowanie metod pracy radzieckiego inżyniera Rybakowa. I tak robotnicy pracujący według starych metod pracy uzyskiwali 114 proc. normy, a według metod inż. Rybakowa — 160 proc. Wspomniał o braku popularyzowania sylwetek przodowników pracy.

W toku dyskusji towarzysze podkreślali brak czujności, wskazywali na politykę imperialistów anglo - amerykańskich, którzy asygnują milionowe sumy na dywersję i szpiegostwo w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Kierownik wydziału komunikacyjnego KŁ PZPR, tow Ujma, zabierając głos w dyskusji wskazał na biurokratyczny styl pracy niektórych rad zakładowych, brak opieki nad klubami racjonalizatorów. Tow. Ujma podkreślił konieczność uaktywnienia pracy komisji strukturalnych.

W końcowej części posiedzenia uczestnicy podjęli wiele cennych uchwał: o stosowaniu metod pracy radzieckich inżynierów, a szczególnie inż. Rybakowa, o wprowadzaniu nowych form współzawodnictwa pracy, podniesieniu poziomu pracy klubów racjonalizatorskich i t. p.

S. CZ.

Występy artystów rumuńskich

W poniedziałek, 28 stycznia, przybędzie do Łodzi na gościnne występy zespół solistów rumuńskich w składzie: Yolanda Marculescu — śpiew — solistka opery bukareszteńskiej, Georg Halmosz — pianista, Nina Petrovici — akompaniament.

Koncert odbędzie się w poniedziałek, 28 bm., o godz 19.30, w sali Filharmonii Łódzkiej.

Bilety są do nabycia w kasie Filharmonii od godz. 15, dla członków zw. zawodowych na zbiorowe zamówienia 10 proc. zniżki.

Komplety dzieł Józefa Stalina są do nabycia w księgarniach

W księgarniach „Domu Książki" ukazał się XI i XIII tom Dzieł Stalina.

Tom XI zawiera prace, powstałe w okresie od stycznia 1928 r do marca 1929 r., tom XIII zaś obejmuje prace z zakresu: lipiec 1930 — styczeń 1934.

W niedzielę 27 stycznia wszystkie zakłady fotograficzne są czynne

Tylko jeszcze niewielka część mieszkańców naszego miasta nie wykonała przepisowych zdjęć do dowodów osobistych. Ponieważ zaledwie kilka dni dzieli nas od ostatecznego terminu zakończenia akcji — 31 stycznia, wszyscy ci, którzy nie posiadają jeszcze zdjęć, winni niezwłocznie udać się do fotografa w celu zaopatrzenia się w 3 przepisowe fotografie. Termin bowiem 31 stycznia jest ostateczny i nie ulegnie przedłużeniu.

Wszystkie łódzkie zakłady fotograficzne w dalszym ciągu czynne są w godz od 9 do 21, a w niedzielę od 9 do 17 tak że każdy ma możność wyboru najbardziej dogodnych dla siebie godzin. Ci, którzy w ciągu tygodnia nie mają czasu pójść do zakładu, mogą to uczynić jeszcze jutro, tj 27 bm., gdyż jest to ostatnia niedziela przed zakończeniem akcji przygotowania zdjęć do dowodów osobistych.

Począwszy od dzisiaj ekipy fotografów wyruszą do obłożnie chorych nie będących w stanie udać się osobiście do zakładów. Cena za wykonanie tych zdjęć wyniesie tak jak w zakładzie — 4 złote za 3 fotografie.

Dzisiejsze imprezy sportowe

ŁYŻWIARSTWO

Godz. 11 Park Ludowy zawody pod hasłem „Szukamy talentów".

SZERMIERKA

Godz. 16.30 Sala przy ul. Stalina 17, „Pierwszy Krok Szermierczy".

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

Godz. 9. Sala Spójni, mecz o mistrzostwo kl. powiatowej w konkurencji męskiej „Gwardia". — Koło ZPB im. Marchlewskiego.

Godz. 10. Spotkanie Stal — Budowlani.

Godz. 11. Spotkanie GWKS — Głuchoniemi.

Godz. 16. Sala MDK spotkania w klasie wojewódzkiej: Ogniwo — Spójnia.

Godz. 17. Spotkanie Unia — Włókniarz.

Godz. 18. Spotkanie drużyn kobiecych Unia — Spójnia.

BOKS

Godz. 11 hala na Widzewie, towarzyski mecz bokserski „Widzew" — „Budowlani".

PŁYWANIE (o Puchar Miast)

Godz. 16 MDK mecz Warszawa — Łódź.

LEKKOATLETYKA

Godz. 10 Pabianice, zimowe mistrzostwa województwa łódzkiego.

CIEKAWSZE IMPREZY W KRAJU

W Poznaniu mecz bokserski Węgry — Polska.

W Gdańsku spotkanie w lidze koszykowej Spójnia (Gd.) — Spójnia (Łódź).

W Warszawie spotkanie w lidze koszykowej: Kolejarz (W-wa) — Włókniarz (Łódź).

Rozrywki umysłowe (53)

Ilustrowana wybieranka



Z poszczególnych wyrazów, objaśniających znaczenie trzech rysunków, należy wybrać po trzy kolejne litery, a następnie odszukane litery napisać obok siebie i odczytać nazwisko sławnego poety rosyjskiego.

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie ilustrowanej wybieranki zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązanie ilustrowanej wybieranki prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 9 lutego br. z dopiskiem na kopertach: **„Dział Rozrywek Umysłowych.**

ROZWIĄZANIE ZADANIA nr 49

„Witamy trzeci rok Planu Sześcioletniego, rok nowych osiągnięć i zwycięstw klasy robotniczej w marszu do socjalizmu!".

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania nr 49 wylosowały następujące osoby:

1) Zofia Olesiak, Łódź, ul. Wólczańska 171 (Liceum Pedagogiczne TPD).
2) Stefan Kunkel, Piotrków Tryb. Plac Zamkowy 2 m. 12-a
3) Stanisław Warcholiński Łódź ul. Słowiańska 32.
4) Barbara Żwirska, poczta Bolesławiec, koło Wielunia Apteka.
5) Stanisław Radzimkiewicz uczeń Szkoły Graficznej, zam Łódź, ul. Ogrodowa 50 a.

Czytelnicy piszą

Przenieść przystanek tramwajowy

Na przystanku tramwajowym przy ul. Kilińskiego, obok Zakładu Kąpielowego nr 4, w godzinach nasilenia ruchu panuje niesamowity tłok. Przyczyną tego jest bardzo wąski bo zaledwie dwumetrowej szerokości chodnik.

W chwili nadejścia tramwaju nie ma mowy o tym, aby przejść obok przystanku, nie narażając się na spychanie pod mur lub na jezdnię.

Należałoby przenieść przystanek o jakieś 30 metrów dalej, gdzie znajduje się wolny plac i chodnik jest szerszy.

Wtedy na pewno zwiększyłoby się bezpieczeństwo i swoboda ruchów przechodniów.

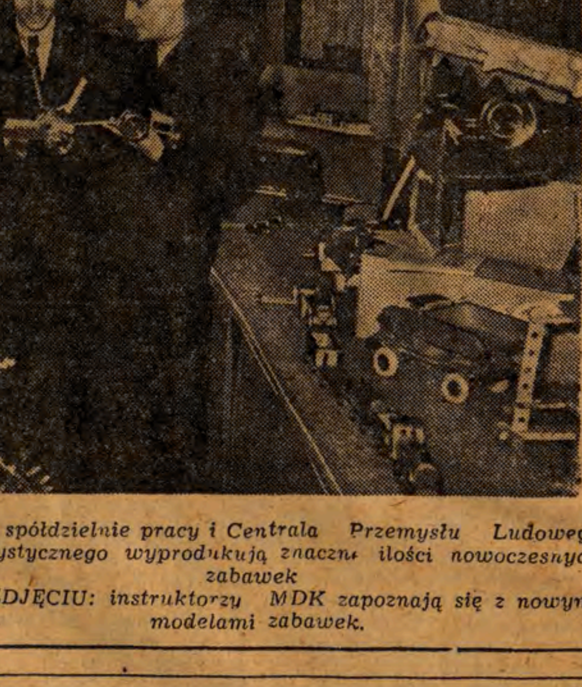
Odpowiedzi redakcji

Ob. J. Czemielipski: — Lekarz dyżurny Szpitala Klinicznego „B" za odmowę zbadania chorej otrzymał naganę.

Ob. T. Zakrzewski: — W sprawie Waszej interweniujemy.

Ob. ob. Wiesław Wilczak i Apolinary Błaszczyński: — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

Nowe modele zabawek



W br. spółdzielnie pracy i Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego wyprodukują znaczne ilości nowoczesnych zabawek
NA ZDJĘCIU: instruktorzy MDK zapoznają się z nowymi modelami zabawek.

DZIEŃ ŁODZI

Odczyt w ośrodku szkolenia partyjnego

Dziś, o godz. 17.00 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR, Traugutta 1, odbędzie się odczyt na temat: „Nowe momenty w sytuacji międzynarodowej". Wstęp wolny.

Kronika partyjna

AKADEMIA MEDYCZNA: W niedzielę, 27 bm., o godz. 9.00 w sali „Melodram", przy ul. Traugutta 18, odbędzie się otwarte zebranie podstawowej organizacji partyjnej przy AM.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE — LEWA: W niedzielę, 27 bm., o godz. 9.30 w kinie „Stylowy" ul. Kilińskiego 123, odbędzie się dzielnicowa odprawa agitatorów. Po odprawie wyświetlony będzie film.

DZIELNICA BAŁUTY: W niedzielę 27 bm., o godz 9.00, w kinie „Świt", Bałucki Rynek 5, odbędzie się odprawa agitatorów. Po odprawie wyświetlony zostanie film.

DZIELNICA STAROMIEJSKA: W niedzielę 27 bm., o godz. 9.30 w kinie „Bajka", ul Franciszkańska 31 odbędzie się odprawa agitatorów.

ODCZYT PT. „WRAŻENIA Z BUŁGARII" W KMP I K.

Dziś, o godz. 19.00 w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy, ul. Piotrkowska 86, Eleonora Słobodnikowa wygłosi odczyt pt.: „Wrażenia z Bułgarii". Wstęp bezpłatny.

REJESTRACJA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ „SP" Z ROCZNIKA 1934 — 35.

Dziś, 26 bm. zgłasza się młodzież męska rocznika 1934 na literę F i G, do Komisji „SP", przy ul. Nowotki 16. Na ul Ogrodowa 34, rocznik 1934, litera S i na ul Kilińskiego 95, rocznik 1935, litera L.

DYŻURY APTEK

na dzień 26 (sobota)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 55, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny. Dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital przy ul. Curie-Skłodowskiej 15.

na dzień 27 (niedziela)

Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny. W niedzielę, 27 bm. dyżuruje przez całą dobę szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

PROGRAM NA SOBOTĘ, 26 STYCZNIA 1952 R.

8.20 Wiadomości dla wsi, 8.25 Skutki złej pracy Koła Gospodyń w Białej Rawskiej", 11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja szkolna, 14.15 Pieśni w wykonaniu Chóru Rozgłośni Poznańskiej, 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Muzyka, 15.00 Młodzi muzycy przed mikrofonem, 15.15 „Łódzki przemysł wielkokapitalistyczny", 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszechnica Radiowa" I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 Koncert rozrywkowy, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 „Koło literatów TPP-R przy Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego", 17.30 Z twórczości Verdi'ego, 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 18.00 Muzyka, 18.30 „Wszechnica Radiowa" II, 18.50 Audycja literacka, 19.05 Pieśni rewolucyjne, 19.15 Felieton tygodniowy, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka, 21.50 Audycja literacka, 22.20 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ, 27 STYCZNIA 1952 R.

6.00 Wiadomości poranne, 6.05 Muzyka, 7.00 Wiadomości poranne, 7.05 „Mozaika muzyczna", 7.55 Kalendarz Radiowy, 8.00 Dziennik, 8.15 „Od melodii do melodii", 8.30 „Wszechnica Radiowa" II, 9.00 Koncert organowy, 9.30 Audycja dla dzieci, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 „Poezja i muzyka, 10.50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem", 11.10 Muzyka operetkowa, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.04 Przegląd czasopism, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Śladami wielkiego poprzednika", 13.25 Koncert rozrywkowy, 14.00 „Z notatnikiem w terenie", 14.20 Audycja literacka, 14.35 Koncert rozrywkowy, 15.00 Kwadrans muzyki rozrywkowej, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Słuchowisko popularno - naukowe, 16.20 „Od naszych korespondentów", 16.30 Audycja masowa, 16.50 Felieton, 17.00 Dziennik, 17.20 Koncert, 18.00 „Na fali humoru i satyry", 18.30 Koncert Chopinowski, 19.00 Melodie taneczne, 19.30 „Szelmostwa Skapena", 21.00 Dziennik, 21.30 „Wieczorna serenada", 22.00 Wiadomości sportowe, 22.40 „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę", 23.10 Muzyka, 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — 26 i 27 bm. — godz. 15.30 — „Zemsta", 26 i 27 bm. — godz. 19.00 — „Sługa dwóch panów".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — 26 bm. — godz. 19.00 — „Grzesznicy bez winy", 27 bm — godz. 15.00 — „Grzesznicy bez winy" — godz. 19.00 — „Moralność pani Dulskiej".
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — 26 i 27 bm. — godz. 19.30 — „Pan Jowialski".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — 26 i 27 bm. — godz. 12.00 — „Horsztyński".
TEATR MAŁY — 26 i 27 bm. — godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju".
TEATR MUZYCZNY — 26 i 27 bm — godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle".
TEATR ARLEKIN — 26 bm. — godz. 17. — 27 bm. — godz. 15 i 17 — „Depesza choinkowa".
TEATR PINOKIO — 26 bm. — godz. 17 — „Pieśń Sarmiko", — 27 bm — godz. 12 — „Guliwer w krainie liliputów" — godz. 17. — „Pieśń Sarmiko".

BAJKA — „Wielki Obywatel" I ser — godz 17.30, 20.
BAŁTYK — „Jednodniowi milionerzy" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy", Nr 5-52, godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: „Konik Garbusek" godz. 15, 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „W piaskach środkowej Azji" — godz 16, 18, 20
MUZA — „Srebrne kolczyki" — godz. 18, 20.
POLONIA — „Alarm" — godz 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — „W dni pokoju" — godz 18 20
REKORD — „Ostatni rejs" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Święto Pracy i Pokoju", godz. 17, 19.
ROMA — „Narzeczona z Turkmenii" — godz 18 20.
SOJUSZ — „Czapajew" — godz. 18.30.
STYLOWY — „Donieccy górnicy" godz 18, 20.
ŚWIT — „Leśna opowieść" — godz 18 20
TATRY — „Kwitnąca Ukraina", — godz 16 18 20
WISŁA — „Radosne spotkanie" — godz 16 18 20.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Wielka siła" — godz 16 18 20
ZACHĘTA — „Hojne lato" — godz. 18, 20.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219 42, dział miejski i sportowy 260 42, dział ekonomiczny 218 11, Redakcja nocna — 156 81, Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222 22, Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel 111 50 i 114 75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczna wynosząca zł 4 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-3-19558

Andrzej Mandalian

Peperowiec

(Z poematu „Dzisiaj")

**Nauczyli go stąpać twardo,
palce
podkowy gięły,
żeby iść,
wybrał drogę upartą,
partyzancką drogę GL-u;**

**żeby iść,
wybrał drogę stromą,
ileż dróg tym lasem błądziło
a ta droga
tętniła w skroni,
kamieniami nogi paliła,**

**a ta droga
nie miała asfaltu,
drogowskazy nie wiodły ku niej,
tylko rozkaz
i w garści walter
wskazywał w nocy kierunek.**

**Trze o ramię sczerniały rzemień,
ciąży serce,
próbowane ogniem,
idzie chłopak z lubelskiej ziemi,
na rzemieniu swoje serce ciągnie.**

**Dajcie drogi mu inne,
bogatsze,
dajcie szczęście miękkie
i stałe —
on nie weźmie,
on tylko popatrzy,
ściągnie rzemień
i pójdzie dalej.**

Konferencja historyków polskich

Prof. dr Natalia Gąsiorowska

Przed historykami polskimi stoi wielkie zadanie: przedstawić narodowi proces dzisiejszy, prawa rozwoju społecznego, źródła postępu i walkę z wstecznictwem, masowy ruch rewolucyjny, przede wszystkim chłopstwa i klasy robotniczej. Pogłębione rzetelnie badanie naukowe ma doprowadzić do odsłonięcia prawdy dziejowej, przeszłości, której zaprzeczeniem a jednocześnie spadkobiercą jest nasza nowa rzeczywistość, której poznanie wskazuje, jakie siły hamują postęp i jakie drogi prowadzą do zakreślonego przez naród celu.

Nauka historyczna w epoce feudalizmu czy kapitalizmu i imperializmu służyła klasom panującym: feudałom i burżuazji, które nie dbając o prawdę historyczną — naukę i nauczanie historii, brały w służbę własnych klasowych interesów.

Polska historiografia szlachecka i burżuazyjna pozostawiła bogaty dorobek w zakresie nagromadzenia faktów, zaczerpniętych ze źródeł. Z tej spuścizny historycy Polski Ludowej czerpią obficie, poddając ją jednak głębokiej analizie, ostrej krytyce, uzupełniając swymi badaniami pomijane zagadnienia, rzucając nowe światło na zaciemniane, prostując fałszowane poglądy.

Dla tej pracy rewizjonistycznej, dla twórczych usiłowań znajduje dziś historyk polski najpewniejszą drogę i środki w stosowaniu metody materializmu historycznego, znajduje wzory w dawnych pracach marksistowskich, we współczesnej historiografii radzieckiej.

Spuścizna historiografii burżuazyjnej, jej metody pracy, mocno jeszcze ciążyły na historykach polskich w pierwszych latach Polski Ludowej. Świadczą o tym obrady Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, jaki odbył się we Wrocławiu we wrześniu 1948 r. Nie wyzwolili się jeszcze całkowicie historycy polscy z burżuazyjnych metod i tradycji w okresie Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej (lipiec 1951), na którym stwierdzono niezadowalający stan przede wszystkim w zakresie metodologii historii.

Kongres ten jednak usprawiedliwił w znacznym stopniu oczekiwania narodu polskiego, które znalazły wyraz w słowach Prezydenta Bieruta, że Kongres „stanie się przełomowym momentem w dziejach nauki polskiej", że „dopomoże do ściślejszego powiązania i zespolenia twórczej pracy naukowców polskich z wielkimi historycznymi przeobrażeniami, które przeżywa dziś cały naród polski".

Stwierdzone opóźnienia ideologiczne i metodologiczne w nauce historycznej, brak dokształcania metodologicznego czynnych kadr historycznych, ustąpiło w znacznym stopniu, w krótkim, bo półrocznym zaledwie okresie, dzielącym Kongres Nauki od ostatniej Konferencji Historyków, usiłowaniom w kierunku marksistowskiego szkolenia historycznych kadr naukowych, zacieśnieniu kontaktów z nauką radziecką w zakresie krytycznego przeglądu dorobku historiografii burżuazyjnej, doboru tematyki badań, więc wysunięcia na plan pierwszy postępowych tradycji polskich, walk klasowych i narodowo - wyzwoleńczych, historii najnowszej.

Takie tendencje rozwojowe w nauce historycznej wykazała konferencja metodologiczna historyków, która odbyła się w Otwocku w okresie przeszło dwutygodniowym na przełomie 1951 i 1952 r.

Praca na konferencji obejmowała szereg podstawowych problemów, ujętych w referaty i związaną z nimi częściowo zaplanowaną z góry, a poza tym także wolną dyskusję.

Wśród prac na pierwsze miejsce został wysunięty referat o charakterze teoretycznym, obejmujący niektóre zagadnienia poznania historycznego w świetle materializmu dialektycznego i historycznego. W rozważaniu tych skomplikowanych zagadnień uczestnicy konferencji, zarówno w referacie jak w dyskusji, natknęli się na poważne trudności, wynikające w znacznym stopniu z niedostatecznego jeszcze opanowania filozofii marksistowskiej; jednak sam fakt postawienia zagadnień teoretycznych na pierwszym planie konferencji historyków, wskazywał na znaczenie nauki marksistowskiej w ich pracy badawczej.

Poważne miejsce w programie konferencji zajęła sprawa ustalenia podstawowych kryteriów w periodyzacji dziejów Polski. Problem periodyzacji dziejów narodu, od dawna przedmiot rozważań historyków radzieckich, w ostatnich paru latach poddawany był pod obrady ustne i polemikę w druku historyków polskich. W periodyzacji dziejów polskich chodzi o ustalenie na podstawie założeń materializmu historycznego cech specyficznych polskiego procesu dziejowego i wydobycie jakościowych różnic między formacjami czyli podstawowymi etapami tego procesu. Pracowicie zbudowany referat wzbudził bardzo ożywioną parodniową dyskusję, nie doprowadzając jeszcze do ostatecznych wyników, ale wysuwając zasadnicze dla nich wytyczne.

W referacie: „Miejsce Polski w świecie feudalnym w warunkach tworzenia się wielonarodowościowych państw feudalnych" zilustrowana została na przykładzie polskim teza tow. Stalina o państwach wielonarodowościowych Europy wschodniej, przedstawione zmiany w strukturze gospodarczo - społecznej w XV i XVI w., powstanie folwarku poddańczo - pańszczyźnianego, regres gospodarczy, polityczny i kulturalny w XVII w., ekspansja terytorialna w kierunku wschodnim, anachronizm Polski feudalnej, prowadzący do jej upadku, postawione liczne zagadnienia o charakterze dyskusyjnym, które wywołały gorące spory wśród uczestników konferencji.

Referat omawiający „Kształtowanie się narodu burżuazyjnego na tle wytwarzania się stosunków kapitalistycznych w Polsce" obejmował jeden z najistotniejszych problemów w naszych dziejach, zagadnienie szczególnie aktualne w chwili obecnej — w okresie likwidacji kapitalizmu i burżuazji. Problem został w nauce zaledwie postawiony, dlatego rozważanie jego nie wychodzi jeszcze z fazy próbnych rozstrzygnięć.

W referacie przedstawiono teorię marksistowską formowania się narodu, przeciwstawiającą się koncepcjom burżuazyjnym. W oparciu o klasyczną stalinowską definicję narodu, obejmującą jego cztery podstawowe cechy: wspólnotę języka, terytorium, ekonomiki i kultury, został poddany analizie przede wszystkim proces kształtowania się kapitalizmu od jego zaczątków aż do drugiej połowy XIX w., gdy na skutek reformy agrarnej, obejmującej uwłaszczenie chłopów, utworzenia rynku ogólnonarodowego, ustaliła się w Polsce formacja kapitalistyczna. W tych ramach z uwzględnieniem trzech pozostałych cech narodu dokonano próby zarysowania procesu powstawania narodu polskiego burżuazyjnego w oparciu o masy chłopskie pod hegemonią burżuazji.

Następny referat, o mocnej, zwartej konstrukcji, poświęcony został „Prawidłowościom i specyfice polskiego imperializmu", głównie w 20-letnim okresie międzywojennym XX stulecia. Bogaty w treść rzeczową, społeczną i ideologiczną był ostatni referat: „Miejsce i rola historii polskiego ruchu robotniczego". Obydwa te wykłady, mocno ustawione na bazie marksistowskiej metodologii, dotyczące w znacznym stopniu tej samej epoki, wywołały łączną, żywą dyskusję, która podobnie jak i referaty posiadała silne akcenty aktualności.

Oprócz pięciu referatów polskich historyków, wygłosili referaty historycy radzieccy którzy przybyli w delegacji na konferencję. Świetne wykłady i wypowiedzi w dyskusji najwybitniejszych uczonych radzieckich: akademika Grekowa, akad. Kosmińskiego, prof. Tretiakowa i prof. Sidorowa, wszystkich dobrze znanych społeczeństwu polskiemu, wzbogaciły poważnie obrady konferencji, dostarczyły wzorów, wskazań, zwłaszcza w zakresie metodologii. Uczeni radzieccy niestrudzenie brali udział w pracy także poza obradami konferencji czy to w konsultacjach z grupami młodzieży, poszczególnymi specjalistami na miejscu, czy też w odczytach publicznych, wygłaszanych w Warszawie, nawiązując i zacieśniając kontakty między nauką polską i radziecką.

Czy historycy zgromadzeni na konferencji odpowiedzieli w swej pracy zaufaniu narodu? Jakie były ich osiągnięcia?

Oceni to raczej przyszłość, wykaże to dalszy rozwój nauki. Bezpośrednia korzyść polegała na tym, że zgromadzeni historycy informowali się wzajemnie o swych pracach, prowadzonych w różnych ośrodkach, rozważali zespołowo różne, ich wszystkich interesujące, sporne zagadnienia. Obecnie nasuwa się wiele uwag krytyki, nieraz nawet ostrej, surowej. Wiele jednak nagromadziło się doświadczenia dla organizowania pracy przyszłej naukowo - badawczej, oraz dydaktycznej w zakresie przygotowywania młodych pracowników naukowych.

Najważniejsze osiągnięcie leży w płaszczyźnie metodologii. Konferencja została zorganizowana przez władze oświatowe z jak najczynniejszym udziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, które wzięło na siebie tym samym odpowiedzialność za wyniki obrad. Prezes PTH stwierdził, że konferencja ujawniła poważny przełom metodologiczny, jaki został zapoczątkowany wśród historyków, że „marksizm stał się dla ogromnej większości polskich historyków stosowaną na co dzień metodą naukową".

Konferencja postawiła szereg węzłowych zagadnień polskiego procesu historycznego jako przedmiot badań w najbliższej przyszłości. Przed zamknięciem obrad została przyjęta rezolucja, w której wysunięto sprawy naukowo - organizacyjne, podkreślając nadto walory zespołowej pracy dyskusyjnej, która „może poważnie przyczynić się do rozwoju nauk historycznych w oparciu o założenia teoretyczne marksizmu - leninizmu i wynikającą z nich praktykę badawczą".

Zamykając obrady, uczestnicy konferencji zwrócili się do Prezydenta RP Bieruta z listem, w którym zdali sprawę ze swej pracy, podkreślając szczególnie zwrot w nauce historii w kierunku stosowania metodologii marksizmu - leninizmu, oraz złożyli przyrzeczenie dalszej pracy, zmierzającej do tego, aby dać „narodowi polskiemu jak najpełniejszy obraz jego wielkiej przeszłości, bohaterskich walk polskich mas ludowych i wkładu polskiego w dzieje ludzkości".

Z II Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki



„LENIN"
Marian Wnuk (fragment rzeźby)

Włodzimierz Lenin

**To już nie imię — nie nazwisko,
lecz nowej ery żywe hasło:
październikowym słońcem błysło,
całemu światu świeci jasno.**

**Odtąd promienna jego siła
wszędzie, gdzie ludzki trud i praca
przyśpiesza bieg krwi w naszych żyłach
i prędzej ziemski glob obraca.**

**Młot, motor, świder elektryczny,
co się w caliznę skały wwierca,
traktorów niezliczone liczby
biją rytmami jego serca.**

**Rzeki zmieniają swe koryta,
nowego życia zarys w nich lśni,
prawda z serc ludzkich wydobyta
przybiera kształty jego myśli.**

**W krainach lodu i w oazach,
wszędzie, gdzie człowiek się mozoli,
toczą się drogą, którą wskazał,
dzieje, posłuszne ludzkiej woli.**

MARIAN PIECHAL

PPR i jej ludzie

Tow. Anna Ramusowa — inicjatorka wielowarsztatowości

Wielu lokatorów, zamieszkałych przy ul. Łęczyckiej nr 38, ilekroć przychodzi zima przypomina sobie rok 1938 i tkaczkę Annę Ramusową zajmującą wówczas maleńką izbę pod schodami, a raczej komórkę. Właśnie w roku 1938 Ramusowa, po raz już tam któryś z rzędu, została zredukowana. Nie miała na zapłacenie komornego i kamienicznik bez żadnych skrupułów wyrzucił jej rzeczy na podwórze.

* * *

Jesienią 1945 roku tow. Ramusowa, choć jeszcze schorowana i osłabiona na skutek pobytu w obozie Ravensbrück, poszła do fabryki, zgłosiła się do pracy. Przyjęto ją z otwartymi rękami. Kiedy po tym pierwszym dniu, przepracowanym w wolnej ojczyźnie, powróciła do domu, długo zastanawiała się nad tym, dlaczego to przed wojną, w kraju niedotkniętym zniszczeniami, musiała żebrać o pracę. A dzisiaj?... Przedwojenne przeżycia, pobyt w obozie i porównanie z tym co zobaczyła obecnie, pomogły jej to zrozumieć. Pojęła różnicę pomiędzy Polską obszarników i kapitalistów a Polską robotników i chłopów.

* * *

Jak niegdyś, Ramusowa zaczęła pracować na dwóch krosnach. Ale zakłady cierpiały na brak ludzi. Dziesiątki warsztatów były nieczynne. Co robić, jak temu zaradzić? Ramusowa postanowiła przejść na obsługę większej ilości krosien. W końcu 1945 r rzeczywiście zaczęła pracować na czterech krosnach. Przedtem jednak udała się ze swoim projektem do zakładowej komórki Polskiej Partii Robotniczej, której sekretarzem była wówczas tow. Gołębiakowa.

Tow. Gołębiakowa była zachwycona propozycją Ramusowej.

— Musimy nieustannie zwiększać wydajność naszej pracy — mówiła — tylko w ten sposób szybko odbudujemy zniszczony kraj.



Tow. Ramusowa przy pracy

Zwołano jeszcze kilka najbardziej aktywnych tkaczek, długo dyskutowano i naradzano się. Na drugi dzień kilkanaście tkaczek z tow. Ramusową na czele zaczęło pracować na czterech krosnach.

Znaczna część robotnic i robotników spoglądała na nie nieufnie.

— Chcą nas wygryźć, pozostawić bez pracy — rozlegały się szepty dokoła. Wróg wykorzystując sytuację, szerzył plotki, że przy tym systemie pracy obniżą się zarobki. Ale one wytrwały, czując na każdym kroku opiekę i pomoc partii, wiedząc, że droga, którą obrały, jest słuszna i właściwa.

Anna Ramusowa została członkiem Polskiej Partii Robotniczej. W dniu, w którym otrzymała legitymację partyjną, zaczęła pracować na sześciu krosnach. Wiele tkaczek podążyło w jej ślady.

W roku 1947 tow. Ramusowa wybrana została sekretarzem koła PPR.

Kiedy po całym kraju, jak iskra elektryczna, rozeszła się wieść o wspaniałych osiągnięciach górnika Pstrowskiego, o jego wezwaniu do współzawodnictwa pracy — tow Ramusowa przeszła na obsługę dwunastu krosien.

W roku 1949 tow. Ramusowa została instruktorką szkolenia zawodowego. Za swe zasługi, za wielki wkład pracy tow. Ramusowa odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi i orderem „Sztandar Pracy". Zwiedziła kraj budującego się komunizmu, Związek Radziecki.

Pod koniec 1950 roku tow. Ramusowa została skierowana na roczną szkołę dla awansowanych robotników. Obecnie pracuje w Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego.

Postać tow. Ramusowej znana jest dzisiaj niemal całej klasie robotniczej naszego miasta. Coraz też szerzej w zakładach pracy rozwija się ruch wielowarsztatowy i współzawodnictwo, których jedną z inicjatorek jest właśnie tow. Anna Ramusowa.

* * *

Dzisiaj dając dowód swej miłości i szacunku dla PPR, partii, która wychowała takich ludzi jak Ramusowa, masy pracujące całego kraju, pod przewodem kontynuatorki jej wielkiego dzieła, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kładą fundamenty socjalizmu, umacniają potęgę ludowej ojczyzny, wzmacniają siły narodów walczących o trwały pokój.

S. CZARNECKA

U łódzkich literatów i artystów

Nad czym pracuję?

„Głos Robotniczy" zakończył drukowanie w odcinkach pierwszego tomu mojej powieści o Łodzi robotniczej. „Strajk", „Barykady", „Lokaut" — z którymi mieli możność zapoznać się czytelnicy dziennika, stanowią trzy części, składające się na ten tom. Obecnie przystąpiłem do pisania tomu drugiego, który odtworzy dalsze dzieje łódzkiego proletariatu. Trzeci projektowany przeze mnie tom poruszać będzie tematykę związaną z rozbudową Łodzi w Planie 6-letnim. W ten sposób historyczna część powieści zawarta w pierwszych dwóch tomach stanie się wstępem do zagadnień naszej teraźniejszości.

Każdy z etapów tej pracy jest pasjonujący, każdy omawiany okres stanowi kopalnię faktów świadczących o bohaterstwie klasy robotniczej. W danej chwili zakończyłem studia nad okresem międzywojennym. Okres ten obfituje w przykłady wysokiej moralności proletariackiej, w dramatyczne biografie działaczy partyjnych. Bohaterska historia Harnama, Włady Bytomskiej, Koczaskiego i innych bojowników rewolucyjnych — każda z nich mogłaby posłużyć za temat osobnej powieści. Ale moim zamiarem jest ukazanie nie tylko sylwetek wyjątkowych jednostek, lecz i ogólnego tła historycznego, na którym one działały, a także życia poszczególnych dzielnic miasta w owym czasie.

Poza powieścią pracuję również nad scenariuszem filmu fabularnego o wypadkach łódzkich z czerwca roku 1905.

LEON GOMOLICKI

SĄD

Zofia Lorentz

Poniżej drukujemy fragment noweli pt. „Poloki", opartej na autentycznych wydarzeniach, jakie miały miejsce w pierwszych miesiącach powstania 1863 roku, w ówczesnym województwie kaliskim, do którego należała Łódź. Dowódca oddziału powstańczego, Józef Oksiński, przybyły do majątku Zagórze w celu zarekwirowania broni myśliwskiej, spotkał się ze zbrojnym sprzeciwem właściciela Lemańskiego. Prócz tego, w loszku pałacowym znalazł skatowanego chłopa, więzionego przez okrutnego dziedzica. Oksiński zarządził sąd polowy, który skazał Lemańskiego na śmierć. Wyrok został wykonany. Sprawa ta odbiła się szerokim echem nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Musiała istotnie być wyjątkowa, skoro w pamiętniku swym Oksiński wyznaje, że na żądanie Rządu Narodowego musiał pisać wielostronicowe wyjaśnienia, które „były nieszczególnie przyjęte i stworzyły mi opinię niespokojnego radykała". W oddziale Oksińskiego walczyli robotnicy i rzemieślnicy łódzcy.

* * *

Oksiński stał wsparty o jedną z kolumn zagórzańskiego pałacu, gdy powstańcy doprowadzili schwytanego dziedzica. Pykając zwolna swą nieodstępną fajeczkę, przenikliwym wzrokiem wpił się w twarz szlachcica. Ten zaś stał dumnie, okazałej postawy, człek w kwiecie wieku i męskiej urody.

— Ale pan — rzekł półgłosem któryś z powstańców.

— Phii... — zgasił go drugi — u nas, w mieście Łodzi, bracie, Gajer fabrykant i nie-szlachcic, tak samo gębę wydyma, jak wejdzie na salę.

— Bo tamtego pieniądz rozsadza. A, że władzę nad robotnikiem ma taką samą, jak szlachcic nad chłopem, to się tak samo puszy.

— Chłop czy robotnik — jedno poddaństwo — potwierdził ktoś trzeci.

— Patrzcie, patrzcie — przerwał im inny — jak się to wzgardliwie a z pańska na naszego naczelnika spogląda...

I istotnie: — Każ mi waść rozwiązać ręce — rzekł właśnie Lemański rozkazująco, patrząc wprost w oczy Oksińskiego.

Żołnierze nadstawili uszu. — Musiałbym mieć do pana zaufanie, — a nie mam, więc rozkazu takiego nie wydam. Zabiłeś mi waść człowieka — odparł Oksiński, siląc się na spokój.

— Cóż to ma do rzeczy? — spytał napastliwie Lemański.

— Czyżbyś pan nie wiedział, że za wystąpienie z bronią w ręku w czasie wojny przeciwko wojskom sąd polowy karze śmiercią?

Wśród powstańców rozszedł się szmer aprobaty.

— Przeciwko wojskom? — powtórzył Lemański urągliwie.

— Jakim to wojskom, gdyż ja znam tylko jedne?

— Jakież to?

— No, moskiewskie.

W szeregach rozległo się szemranie.

— Spokój tam! — krzyknął Oksiński, po czym zwrócił się znów do Lemańskiego. — To szkoda, panie Lemański, wielka szkoda, że waść tylko to jedno... Ale za chwilę poznasz pan jeszcze inne wojsko.

Tu Oksiński podniósł głos i uderzył pięścią w stół:

— Panie Lemański, zabiłeś mi żołnierza.

— Żołnierza? — Lemański parsknął śmiechem — Hołysza bez butów chyba chciałeś waść powiedzieć.

Wśród powstańców rozległ się groźny pomruk.

— Poruczniku Maźniewski, zawołał Oksiński, wybierz pan sześciu ludzi, najstarszych wiekiem. Niech tu wejdą na ganek.

Ruch się zrobił między żołnierstwem: nie wiedzieli jeszcze jaką rolę spełnić mają ich starsi koledzy, radzi byli jednak, że naczelnik zamierza działać wespół z nimi.

Tymczasem por. Maźniewski wybierał: — Godlewski, Gotz, Krajewski, Bartosiak, Małyniec, Mrowiec... wystąp. Wymienieni wystąpili i weszli po stopniach na ganek omijając Lemańskiego, niby wściekłego psa.

— Uważajcie — rzekł do nich ostro Oksiński — jesteście sądem polowym. Waszego porucznika mianuję przewodniczącym. W imieniu Rządu Narodowego odprawicie sąd nad panem Lemańskim, właścicielem dóbr Zagórze, którego oskarżam o wystąpienie zbrojne przeciwko wojsku polskiemu i zabójstwo żołnierza pełniącego służbę, a także o zbrodnię znęcania się nad ludem. Rozważcie w sumieniu waszym sprawę i osądźcie, czy pan Lemański winien jest postawionych sobie zarzutów, czy też nie. Jeśli uznacie go winnym — powiedzcie, na jaką karę zasłużył...

W miarę słów Oksińskiego Lemański zmieniał się na twarzy: wyraz ironii i wzgardy znikał, pojawiła się natomiast wściekła pasja.

— Skończ wreszcie, błaźnie, tę komedię! — ryknął. — Chamom mnie na sąd oddajesz? Mnie, szlachcica?

Ale Oksiński nic mu już na to nie odpowiedział. Żołnierze również jak gdyby nie zwrócili uwagi na wybuch Lemańskiego: ci, na ganku, — naradzali się, reszta, w krąg stojąca, wymieniała między sobą ciche uwagi.

— Jeśli naczelnik — sąd polowy zarządził, to znaczy się, muszą tego Lemańskiego wydać na rozstrzał... — mówili.

— No, to wydadzą, ja naszego naczelnika znam, — rzucił któryś — twardy to człek.

— Naczelnik twardy — potwierdził inny — ale tamten bracie — szlachcic! Nie wiesz, jak to do tej pory było? Chłopa uśmiercić — to jakby muchę zabić. Ale na jaśnie panów, bracie, rękę podnieść... ho, ho...

Przerwał, gdyż ktoś właśnie krzyknął. — Chłopów wiodą! i wszyscy spojrzeli ku bramie.

Istotnie, czterech powstańców prowadziło, jak gdyby pod strażą, gromadkę chłopów. Gdy podeszli pod ganek, Oksiński zeszedł ze schodków i spytał ostro:

— Co to ma znaczyć?

— Nie chcieli przyjść po dobrawoli, obywatelu naczelniku — wyjaśniali z zakłopotaniem powstańcy.

— Mówiliście im, że mają być świadkami sądu nad dziedzicem?

— Mówiliśmy, a oni na to, że nijakimi świadkami być nie chcą.

— No, dobrze — przerwał Oksiński — odstąpcie od nich teraz. Sam będę z nimi gadał.

To mówiąc, zwrócił się wprost do przybyłych:

— No, gospodarze, przywołałem tu was na sąd...

Ale żaden z nich nie odpowiedział, patrzyli wszyscy jak urzeczeni na Lemańskiego który stał wciąż nieruchomo, w niedbałej pozie. Ale ściślej mówiąc patrzyli ze zdumieniem i przerażeniem na jego związane ręce... Widok ten wywołał na ustach Oksińskiego lekki uśmiech zadowolenia.



— No, cóż to, gospodarze — rzekł swobodnie — nie poznajecie swojego dziedzica?

Ale chłopi i teraz nic nie odpowiedzieli. Wtedy Oksiński zwrócił się wprost do sołtysa:

— Ej, sołtysie, nie chcieliście ze mną wczoraj u siebie na wsi wiele mówić, to może teraz język wam się się rozwiąże, co?

Sołtys gromadzki oderwał wreszcie wzrok od dziedzica i spojrzał niechętnie na Oksińskiego.

— Czego wam jeszcze potrza? — spytał zwolna.

— Pańszczyźniani jesteście?

— Ano... nie inaksi — odparł sołtys.

— A ten, com go wam odesłał... ten, kto jest?

— Mój to beł parobek. Odrabioł za mnie na foliwarku.

— I za cóż go to dziedzic tak okrutnie pokarał?

Chłop spojrzał na Lemańskiego i długą chwilę obydwaj ze szlachcicem mierzyli się wzrokiem, potem obejrzał się jeszcze na swoją gromadę, zanim wreszcie wrócił spojrzeniem do Oksińskiego i odrzekł z pewnym wahaniem:

— Un ta nie chcioł wychodzić na pańskie... i drugich namawioł, żeby tyż nie śli. Mówił, że kiej beł w Pietrzkowie, to mu tam miejskie ludzie mówiły, że niedługo Poloki za darmo zimie parobkom będom dawać. Po trzy morgi każdymu...

— No i to się panu dziedzicowi nie podobało?

— Ano, pon dziedzic je za pańszczyźnianem.

— A oczynszować was nie chciał?

— Kończ, asan, te „polityczne" rozmówki — przerwał nagle Lemański. Oksiński odwrócił się ku niemu i chwilę obydwaj patrzyli sobie w oczy, po czym rzekł krótko:

— Dobrze — i wszedł na ganek. — Skończyliście? — zapytał Maźniewskiego.

— Tak jest, obywatelu naczelniku — odparł porucznik.

— Jaki wyrok?

Maźniewski nabrał tchu, zanim powiedział głośno i dobitnie:

— Sąd polowy uznał pana Lemańskiego winnym wystąpienia zbrojnego przeciw wojskom narodowym, śmierci żołnierza polskiego oraz zbrodni znęcania się nad podwładnym włościaninem... — tu urwał.

— Co dalej?

— Sąd polowy w imię Rządu Narodowego skazuje podsądnego na śmierć. Nie uważa go jednak godnym honorowej śmierci — toteż poleca wykonać wyrok przez powieszenie...

Lemański uważał widocznie wszystko za komedię tylko — słuchał bowiem przemówienia Maźniewskiego z drwiącym uśmieszkiem, na słowo „powieszenie" zaś — parsknął śmiechem.

— A jak wyrok wykonacie, kiedy wokoło domu nie ma ani jednego drzewa? — spytał kpiąco.

Po słowach Lemańskiego zapadła chwila ciszy. Istotnie, dziwnie pomyślany był pałac w Zagórzu; stał w pustce, nagi, niczym nie osłonięty... W miarę przedłużającej się ciszy pewność siebie Lemańskiego — rosła. Toczył butnie oczyma to po chłopstwie, to po powstańcach, gdy nagle zabrzmiał spokojny głos Oksińskiego:

— Powieście go na rogach jelenich, ot tych, nad gankiem...

Wszyscy podnieśli głowy we wskazanym kierunku i rozważali widocznie zlecenie, gdyż ten i ów spoglądał kolejno to na piękne rogi jelenie nad gankiem, to na Lemańskiego. Ten zaś zbladł teraz śmiertelnie, a jego wyniosłość gasła. Na czoło wystąpiły mu krople potu, a ciało dziwnie się skurczyło.

Jakoż w tym momencie dopiero zrozumiał, że tarcza, którą się dotychczas osłaniał, — szlacheckość — wśród tych ludzi — nic nie znaczy, i że wobec tego, istotnie stoi oko w oko ze śmiercią.

O pracy naszych świetlic

Na drodze do sukcesów

Ogólny poziom życia świetlicy zależy od pracy jej zespołów. W zespołach świetlicowych ujawniają swe zdolności i zainteresowania, aktywizują się i rosną. Stąd olbrzymia rola wychowawcza kolektywu świetlicowego, stąd wielkie znaczenie zwartości organizacyjnej zespołu. Jak zorganizować zespół np. artystyczny, jak w nim pracować, żeby dojść do odpowiednich wyników pod względem ideologicznym i artystycznym? Postaram się odpowiedzieć na to pytanie, omawiając historię zespołu tanecznego Zakładów im. Strzelczyka.

Zespół powstał jesienią 1949 roku. W początkowej fazie podejmował gry taneczne, popisy solowe poszczególnych świetliczan przy współudziale instruktora. W późniejszym okresie wprowadzone zostały pogadanki o historii tańca z uwzględnieniem przede wszystkim tańców regionalnych i tematycznych. Dyskutowano o realizmie socjalistycznym w sztuce tanecznej i o estetyce tańca. Świetliczanie przyjmowali chętnie wszystkie wiadomości z zakresu tańca, wyrabiając sobie pogląd na sztukę taneczną. Największym powodzeniem cieszyły się pogadanki na temat pracy amatorskich zespołów tanecznych w Związku Radzieckim, o ich wytrwałej, ofiarnej pracy, o ich doskonałym poziomie artystycznym, który stawia je na równi z zespołami zawodowymi. Podkreślano, że jedynie tego rodzaju praca, entuzjazm i wyrobienie społeczne może doprowadzić do sukcesu. Wzbogacając zespół takimi wiadomościami można było myśleć o rozpoczęciu normalnej pracy szkoleniowej.

Długa i żmudna była to praca, ale z obranej drogi nikt się nie cofał. W tym czasie wszystkie zespoły przygotowywały się do festiwalu sztuki radzieckiej. Zespół Zakładów im. Strzelczyka nie pozostał w tyle i pomimo dużych braków w przygotowaniu technicznym przystąpił do opracowania tematycznego tańca pt. „Na pokładzie". Czasu do eliminacji pozostało niewiele. Nie znano jeszcze figur tanecznych ani stylu tańców radzieckich, ale było dużo entuzjazmu i ambicji, ażeby nie pozostać w tyle. Był to pierwszy egzamin zespołu. Próby odbywały się codziennie i trwały od 4 do 5 godz.

Występ eliminacyjny nie powiódł się, krytyka przyjęła taniec ozięble, zespół nie zakwalifikował się do eliminacji ogólnopolskich. Zapanowało przygnębienie. Co robić dalej? Burzliwe zebranie zespołu trwało przeszło 3 godziny. Dziewczęta i chłopcy zabierali głos i radzili nad usprawnieniem pracy w zespole. W ten sposób powstało przekonanie wśród uczestników, że jedynie poprzez poważną kolektywną pracę da się osiągnąć taki poziom artystyczny, który nie przyniesie wstydu zakładowi. Powołany został samorząd. Nawiązano kontakt z radą zakładów, i organizacją fabryczną ZMP. Powołano sąd koleżeńsk., uchwalono regulamin, wprowadzono prasówkę przed każdą lekcją z tym, że prowadził ją kolejno każdy z członków zespołu.



Fragment baletu „Spółdzielnia produkcyjna" w wykonaniu zespołu Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka

Minął rok. W ciągu tego czasu zespół opracował szereg tańców: oberek, kujawiak, małdawaneska, taniec węgierski. Zespół dał 35 występów. Robotnicy ZM im. Strzelczyka byli dumni z postępów swego zespołu. Coraz częściej mówiono o „strzelczykowcach". Największą niespodziankę sprawił zespół zakładom wystawieniem tańca rosyjskiego. Premiera odbyła się w teatrze „Melodram" i zbiegła się z uroczystym wieczorem, poświęconym przodownikom pracy, naszych zakładów. Gorące brawa i entuzjazm publiczności były największą nagrodą dla zespołu.

Zbliżał się festiwal sztuki polskiej. Wysuwano szereg koncepcji: jedni mówili o tańcu regionalnym, drudzy o aktualnym tańcu tematycznym. Wreszcie zdecydowano się na taniec tematyczny. W długich dyskusjach zrodził się pomysł poruszenia w tańcu tematycznym zagadnienia walki klasowej na wsi. Powstała więc konieczność ukazania dwóch światów na wsi: kułackiego i spółdzielczego. Powoli zarysowywał się temat, ale brak było scenariusza. W gorących dyskusjach powstało 5 scen „Spółdzielni Produkcyjnej". A więc balet w pełnym znaczeniu tego słowa. Oprócz umiejętności tanecznych potrzebna tu była gra aktorska. Praca nad przygotowaniem tego tańca trwała pół roku.

Na próby zapraszano przodowników pracy zakładu, celem zasięgnięcia opinii. Wszyscy stwierdzili, że taniec jest zrozumiały i posiada ciekawe, eksperymentalne walory artystyczne. W tym czasie zespół odwiedzał PGR Masłowice, gdzie uważnie obserwował nowe życie wsi polskiej.

W rezultacie zespół został zakwalifikowany do ogólnopolskich eliminacji w Poznaniu. Tam „Spółdzielnia produkcyjna" zwróciła na siebie uwagę i jury przyznało strzelczykowcom pierwszą lokatę i nagrodę w formie wyjazdu na Berliński Zlot Młodych Bojowników o Pokój. W Berlinie wystąpiliśmy sześciokrotnie, a następnie w miastach przemysłowych NRD: Schönebeck, Prämnitz, Magdeburg, Türstenberg, Brandenburg. Występy zespołu w przemysłowych ośrodkach robotniczych NRD spotkały się z gorącym i niezmiernie przyjaznym przyjęciem ze strony niemieckiej klasy robotniczej.

Festiwal Berliński i podróż po NRD pozostawiły niezatarte wrażenie na członkach zespołu. Będąc świadkiem największej manifestacji pokojowej w Berlinie, „strzelczykowcy" zobowiązali się jeszcze ofiarniej pracować nad umasowieniem polskiego tańca ludowego. W grudniu 1951 r. zespół wziął udział w festiwalu muzyki polskiej i za „Spółdzielnię" otrzymał III nagrodę państwową.

W ostatnim okresie zespół zreorganizował się, wielu „starych", zasłużonych członków odeszło do innej pracy. Zdobyliśmy jednak młodzież. Obecnie zespół liczy 50 dziewcząt i chłopców.

Plany nasze są rozległe. Zamierzamy opracować pierwszego mazura w 24 pary. Wespół z zespołem tanecznym ZPDz im. Buczka, z którym ściśle współpracujemy, planujemy opanowanie tańca mołdawskiego pt. „Jola". Przewidujemy też w naszym programie ludowe tańce węgierskie, podpatrzone podczas zlotu Berlińskiego oraz tańce o motywach satyrycznych — „antybikiniarskich". Położymy nacisk na udział członków naszego zespołu w brygadzie artystyczno - agitacyjnej, która w naszej świetlicy już się zawiązała. Postaramy się, żeby program tej brygady był nasycony konkretną treścią walki o produkcję w naszych zakładach.

Nasza praktyka dowiodła, że tworzenie jakiegokolwiek zespołu świetlicowego wymaga uprzedniego zorganizowania kolektywu w pełnym tego słowa znaczeniu tzn. takiego, który byłby zwarty, zdyscyplinowany i rozumiał swoją rolę w środowisku. Stąd olbrzymia waga pracy samokształceniowej zarówno ideologicznej jak i artystycznej.

S. DOWGIRD
instruktor zespołu tanecznego ZM im. Strzelczyka

Sekcje twórcze — kolektywy pracy literackiej

Narady wytwórcze, odbywające się w fabrykach i zakładach produkcyjnych zwykle poświęcane są omawianiu bieżących zadań produkcyjnych, wykonaniu planu, osiągnięciom i trudnościom, metodom pracy — słowem temu wszystkiemu, co dotyczy i służy produkcji. Przy całej specyficzności pracy literackiej — również podobnemu celowi służą co dwutygodniowe narady sekcji twórczych, które istnieją przy oddziałach Związku Literatów Polskich na terenie kraju. Tu również chodzi o produkcję, oczywiście o produkcję literacką, a więc pisanie wierszy, nowel, opowiadań, powieści, czy tłumaczenie utworów z języków obcych.

Przy łódzkim oddziale Związku Literatów czynne są od przeszło roku trzy sekcje twórcze: sekcja prozy, poezji i sekcja przekładu.

Co jest bezpośrednim celem i zadaniem tych sekcji? Pomóc pisarzowi w jego pracy. Sekcje nasze przełamały całkowicie pogląd, że twórczość powstaje w samotności, zburzyły [illegible] mit pisarza - samotnika. Sekcje nauczyły i uczą nas w dalszym ciągu pracy kolektywnej. Pokazują, że dziś nie można już pracować poza kolektywem pisarskim. Poprzez wymianę poglądów, doświadczeń, poprzez omawianie powstających czy już gotowych dzieł, pomysłów pisarskich, zagadnień społeczno - literackich — pisarze pogłębiają swoje widzenie świata, usprawniają swoją pracę w sensie zarówno ilościowym jak i jakościowym. Sekcje stosują w swoich pracach metodę realizmu socjalistycznego, uważając słusznie, że jest to jedyna metoda pozwalająca pisarzowi sięgnąć do korzeni naszej rzeczywistości i ukształtować ją w pełni w dziele literackim.

Stosownie do nazw — sekcja prozy skupia prozaików i zajmuje się sprawami powieści, noweli czy opowiadania, sekcja poezji — wierszami i poematami, sekcja przekładu — pracą związaną z przyswajaniem językowi polskiemu dzieł z literatur obcojęzycznych, przede wszystkim z literatury rosyjskiej i radzieckiej.

Jak wykazują prace poszczególnych sekcji — głównym dążeniem ich członków jest stała troska o sprawy i zagadnienia współczesnego nam życia. Chodzi o to, by na warsztat twórczy wchodziły zagadnienia związane z przebiegającą w Polsce Ludowej walką klasową, z szybszą realizacją Planu Sześcioletniego i walką o pokój.

Pisarz musi znaleźć swój własny artystyczny wyraz w wypowiadaniu współczesnych zagadnień. Pełne uświadomienie sobie obecnych przemian i stojących przed literaturą zadań, dopomaga twórcy w szybszym dojrzewaniu. W pracy tej sekcje posługują się marksistowskim światopoglądem, sięgają do krytyki radzieckiej, jak również, pomne uchwał VI Plenum naszej partii, czerpią z postępowej tradycji polskiego piśmiennictwa.

W trosce o realizację stojących przed literaturą zadań, stawiane są na sekcjach, pod kątem metody realizmu socjalistycznego, różne tematy. Oto przykłady: omówienie powieści i nowel: Br. Chęcińskiego, K. Czyńskiego, St. Zakrzewskiej, T. Papiera, Wł. Rymkiewicza, E. Szustra, J. Koprowskiego, H. Ożogowskiej, Z. Lorentz, Wł. Pawlaka, H. Jakóbczyka, J. Huszczy; dyskusja n. t. zagadnienie pozytywnego bohatera; odczyt i dyskusja na temat „Reportaż jako rodzaj literacki"; omówienie na sekcji poezji twórczości: J. Czarnego, T. Chróścielewskiego, M. Piechala, M. Ochockiego, W. Mrozowskiego, Sztaudyngera, St. Piętaka, I. Sikiryckiego, J. Koprowskiego, Wł. Słobodnika, Wł. Strzeleckiego; dyskusja na temat mistrzostwa w poezji polskiej, radzieckiej oraz francuskiej lewicowej; dyskusja n. t. twórczości poetyckiej Koła Młodych przy ZLP; omówienie dorobku L. Staffa w związku z przyznaniem mu nagrody państwowej; dyskusja nad zasadami estetyki marksistowskiej w odniesieniu do przekładu literackiego — w związku z pracami językoznawczymi Stalina; dyskusja n. t. przekładów z języków: rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego na polski oraz z polskiego na rosyjski („Chłopi" Reymonta).

Najliczniejsza w łódzkim oddziale jest sekcja prozy, mniej liczna — sekcja poezji, a najmniejsza ilościowo, ale posiadająca duże osiągnięcia jakościowe — sekcja przekładu.

Sekcje w dużym stopniu przyczyniają się do aktywizowania poszczególnych pisarzy przez wciąganie ich do pracy, stawianie przed nimi konkretnych zadań i zamówień, przez — dające się i tu zastosować — współzawodnictwo.

Oczywiście, zarówno u nas w Łodzi, jak i gdzie indziej, sekcje znajdują się w fazie stałego rozwoju i nie należy sądzić, że wyczerpały one już swoje możliwości lub, że osiągnięcia są już całkowicie wystarczające.

Nasza rzeczywistość społeczna wymaga stałego rozwijania wszystkich sił twórczych i wytwórczych i prawo to odnosi się również w całej rozciągłości do prac sekcyjnych Związku Literatów.

JAN KOPROWSKI
GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Co czytać?

„W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ". — Jest to zbiór materiałów i dokumentów historycznych PPR, obej-



mujący całokształt jej działalności w okresie od stycznia 1942 r. do grudnia 1948 r. Zbiór uwzględnia w większej mierze materiały i dokumenty, wydane w okresie okupacji, które w formie książkowej publikowane są po raz pierwszy. Cenne to wydawnictwo doskonale zapoznaje z wielkim dorobkiem PPR, która opierając się na zasadach marksizmu-leninizmu, zmagając się bohatersko z faszyzmem i rodzimą reakcją, przewodziła narodowi polskiemu w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o skierowanie Polski Ludowej na drogę socjalizmu.

„KOBIETA WCZORAJ i DZIŚ" — Broszura I. SZARCOWEJ, dająca zarys historyczny powstania i rozwoju rodziny od zarania dziejów ludzkich do współczesności. Książka omawia położenie kobiet w ZSRR i jako tragiczny kontrast — sytuację kobiety w USA oraz w dawnej, sanacyjnej Polsce.

Władysław Rymkiewicz

Sprawa Janki

— To świadczy tylko o tym, że nie masz poczucia odpowiedzialności za całość pracy — powiedziała Stasia Niecał do Janki Nowakówny, koleżanki z ZMP. — Widzisz sama, że przez takie lekceważenie powstaje na taśmie zator.

— Ja już nieraz na to zwracałam uwagę — wtrąciła się do rozmowy taśmowa Kazia Bednarek. — Ale koleżanka Nowakówna tylko wzrusza ramionami.

Rozmowa toczyła się w wielkiej hali Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka". Przy terkoczących maszynach do szycia pracowały szwaczki, podręczne i szykowaczki, wszystkie w białych fartuchach, a niektóre — z wyhaftowanymi czerwoną nitką literami ZMP na kieszonkach.

W hali było zielono jak na łące od zwojów zielonej popeliny, która snuła się przez maszyny do szycia. Od szykowaczki, rozkładającej wykrój przy pierwszej maszynie, płynęła zielona tkanina przez ręce kilkudziesięciu pracownic do podręcznej przy ostatniej maszynie, którą opuszczała w formie męskiej koszuli sportowej. W ten sposób w ciągu ośmiu godzin produkowała jedna taśma paręset koszul... Pod warunkiem, że wszystkie szykowaczki, szwaczki i podręczne będą pracowały sprawnie i nie dopuszczą do powstania zatoru. Otóż Janka, stebnująca mankiety u rękawów koszul, które z kolei przechodziły do Stasi, opóźniała się w robocie, dopuszczała do powstawania zatorów, a wszelkie uwagi taśmowej i koleżanek zbywała lekceważącym wzruszeniem ramion.

Janka była zgrabną dziewczyną średniego wzrostu o ciemnych, kędzierzawych włosach i wesołych oczach, którymi spoglądała bystro i przenikliwie zza szkieł w czarnej, rogowej oprawie. Koleżanki twierdziły, że Janka jest inteligentna i zdolna, ale latawiec. Nadmierna żywość usposobienia przeszkadzała jej w pracy. Janka nie mogła długo usiedzieć na jednym miejscu, wstawała od maszyny, szła do sąsiedniej szwalni albo krojowni i wdawała się tam w rozmowy towarzyskie przeszkadzając koleżankom. Tymczasem na taśmie tworzył się zator.

Stasia w ostrej formie zwróciła niedawno uwagę Jance, lecz ta ostatnia nie wzięła sobie tego do serca. Lekkomyślna dziewczyna z ironicznym uśmieszkiem przypatrywała się Stasi, pochylonej nad maszyną. Stasia miała piękne, gęste i bujne blond włosy, opadające jej faliście na ramiona, i bladą cerę, przez którą przebijał delikatny rumieniec. Janka dziwiła się obłudnie, jak to może być, że Stasia Niecał pracuje przez 8 godzin w takim skupieniu i odzywa się tylko w sprawach wykonywanej roboty.

Tymczasem zatory na taśmie z winy Janki powtarzały się coraz częściej.

— Ja przecież nie chcę chodzić ze skargą na ciebie — ostrzegała Jankę taśmowa Kazia Bednarek — ale tak dalej być nie może. Musisz zacząć inaczej pracować. Sama powinnaś zrozumieć, że to nasza wspólna sprawa. Nie możemy dopuszczać do zatorów. Ty jesteś zdolna, tylko niedbała.

Gdy już wszelkie prośby, upomnienia i perswazje taśmowej i koleżanek zawiodły, rozległ się pewnego dnia trochę ochrypły głos megafonu, zainstalowanego w hali szwalni: — Koleżanka Bednarek, koleżanka Nowak i koleżanka Niecał proszone są o zejście do gabinetu towarzysza dyrektora naczelnego.

Terkot maszyn jak gdyby przycichł na chwilę i zaraz potem wzmógł się ze zdwojoną siłą.

Obecna w gabinecie dyrektora przewodnicząca koła ZMP oznajmiła po pierwsze, że Stasia Niecał wykonała w lipcu 167 proc. normy i z dniem 14 sierpnia ukończyła plan roczny, a więc z dniem 15 sierpnia zacznie wykonywać zadania pierwszego kwartału trzeciego roku Planu 6-letniego. Brawo! Stasia otrzymała premię. Po drugie, zwracając się do Janki Nowakówny, przewodnicząca koła ZMP stwierdziła, że niegodne jest człowieka zdrowego i w pełni sił, aby inni pracowali za niego. Niegodne również zetempówki jest niesocjalistyczne ustosunkowanie się do pracy i do koleżanek. Wreszcie, Janka Nowakówna nie chce chyba uchodzić za bumelantkę?

Rozmowa ta była przełomowa dla Janki, która zmieniła swój stosunek do pracy i koleżanek. Zmiana ta została spowodowana jednak głównie lękiem przed ściągnięciem na siebie hańbiącego miana bumelantki i obrażoną ambicją z powodu tego, że w gazecie zamieszczono fotografię Stasi Niecał. „Ja jej dorównam. Ja ją jeszcze prześcignę" — powiedziała sobie ambitna dziewczyna i rzeczywiście niebawem zaczęła osiągać zadziwiające wyniki produkcyjne.

Wpadła jednak przy tym z jednej ostateczności w drugą. Starając się bowiem prześcignąć koleżanki w osiągnięciach produkcyjnych Janka zaczęła zbierać sobie „na zapas" dostarczane jej kolejno paczki rękawów do stebnowania. Nie ukończywszy jeszcze szycia swojej paczki, odbierała nową paczkę „na zapas" w obawie, że taśma nie nadąży z dostarczaniem jej tych rękawów. Wyrządzała przez to szkodę wykonywającej tę samą czynność koleżance, której często brakło materiału i opóźniała produkcję całej taśmy. Ta nadmierna gorliwość, wynikająca ze źle pojętej ambicji i źle zrozumianego współzawodnictwa, została zauważona przez poszkodowane koleżanki, które protestowały głośno przeciwko „robieniu zapasów" przez Jankę. Doprowadziło to pewnego dnia do burzliwego sporu. — Wciąż macie do mnie o coś pretensję! — wybuchnęła Janka płaczem.

Na sali zjawiła się zawiadomiona o konflikcie przewodnicząca koła ZMP.

Janka kryjąc płacz pochyliła się nad maszyną i pracowała z tłumioną pasją. Ciche spazmy wstrząsały jej szczupłymi ramionami. Był to już koniec zmiany, terkot maszyn ucichł, lecz Janka zdawała się tego nie zauważać i szyła dalej.

To, co powiedziała przewodnicząca, da się streścić krótko: A więc przede wszystkim, że nasze ambitne zamiary, podyktowane samą chęcią górowania nad innymi, utrudniają pracę zespołową i przeszkadzają w realizacji ważnych zadań produkcyjnych. Ambicja jest rzeczą cenną wówczas, gdy sprawę, obchodzącą wszystkich ludzi, budujących socjalizm, uważamy za naszą, własną, najbardziej osobistą i stawiamy ją sobie za cel naszych dążeń.

Przewodnicząca położyła rękę na ramieniu Janki, która wzniosła na nią zamglone łzami szkła okularów.

— Droga do socjalizmu, do socjalistycznego stosunku do pracy nie jest łatwa — tłumaczyła przewodnicząca. — Czyż jednak w trudnościach tej drogi i łamaniu przeszkód nie zawiera się piękno i wielkość socjalizmu?

Ostrzem pióra

Włodzimierz Majakowski

Wiersz o Tomaszu

My wznosimy socjalizm
i życie
samo
w fanfary dmie
nadchodzącej erze.
Ale jest Tomasz
między nami
i on
w nic a nic nie wierzy.
Sukcesy mu pokazuj
kraju odbudowy,
że chyba
trudno o więcej,
a on
ci tylko
wargi połowę
skrzywi
na te osiągnięcia.
Zwiedzamy
nowe fabryki,
ogromy! —
Tuś, bratku,
z faktem się zderzył!
Lecz okiem sceptyka
spogląda Tomasz:
— Nie, ja w to
jakoś nie wierzę! —
Prowadzisz Tomasza
do nowego gmachu,
pchasz go w drzwi,
w okna...
Nie pomaga.
Przekonać takiego
daremny zachód,
popatrzy i
powie:
Blaga!
Posłuchajcie... no,
wy,
obywatelu!
Kiepskie
to wasze zachowanie.
Nie trzeba
przecież
rozumu wiele,
by wszystko odrzucać
i ganić.
Z pochwał,
rzecz prosta,
korzyści mało,
lecz przestroga tomaszowej
szajce:
— Damy sobie radę
bez waszej pochwały,
tylko
w pracy nam nie przeszkadzajcie!

przełożył HENRYK FRIST

W spółdzielniach produkcyjnych odbywa się podział dochodu rocznego

Obrachunki



W SPÓŁDZIELNI: Piękny dochód! No, to ładnie zarobiliśmy!



U KUŁAKA: Znów 10 kwintali żyta zgniło! No, to ładnie zarobiliśmy!

Fraszki

O trójkach prządzalniczych

Niech myśl ta zastanowi
każdą łódzką prządkę:
sama — zdaje na trójkę,
a w trójce — na piątkę.

Zapaleniec

Tak bardzo do oszczędności
zapalił się Fistasik —
że długo w noc o tym myśląc,
zasnął —
i lampy nie zgasił.

TADEUSZ GICGIER

Łańcuszek

Tego dnia, w czasie swojego zwykłego porannego spaceru, przewodniczący prezydium woj. rady narodowej, Zajączkowski, postanowił pojechać na przedmieście, gdzie niedawno zakończono budowę kilkudziesięciu nowych domów dla robotników.

Po upływie kwadransa samochód był na miejscu. Zajączkowski uważnie oglądał schludne, pomalowane na jasno budynki z przytulnymi balkonami. Wydawało się, że wszystko w porządku, że nie ma do czego się przyczepić. Przewodniczący chciał już jechać dalej kiedy naraz jego uwagę przyciągnęła błyszcząca w porannym słońcu kałuża.

— Ooo... — mruknął z niezadowoleniem i powiedział do towarzyszącego mu pomocnika: — Gdy wrócimy zadzwońcie do przewodniczącego rady miejskiej, żeby zlikwidowano to błocko.

Przew. prezydium miejskiej rady narodowej, Makolągwa, nie posiadał się z gniewu, gdy się dowiedział o szczegółach porannej przejażdżki Zajączkowskiego.

— Licho wie, co takiego! — napadł na swego zastępcę. — Sprzątamy, upiększamy, asfaltujemy, budujemy po prostu pałace i... masz ci! Nie potrafimy podjazdów przed domami doprowadzić do porządku!

Nie tracąc cennego czasu, zastępca przewodniczącego wezwał do siebie przewodniczącego dzielnicowej rady narodowej.

— Skandal, tak jest, skandal, towarzyszu Pawlicki! — grzmiał zastępca. — Przed chwilą wezwał mnie tow. Makolągwa i zmieszał z błotem. A za co? Za wasze niedociągnięcia i niedopatrzenia. Zbudowaliśmy domy, wyasfaltowaliśmy szosę, a o kałuży zapomnieliśmy. Proszę was, abyście natychmiast — tak jest, natychmiast — osobiście zainteresowali się tym niedopatrzeniem i zlikwidowali je...

Gniew zastępcy przew. rady miejskiej udzielił się tow. Pawlickiemu, co od razu odczuł wezwany do jego gabinetu referent Jerzykowski.

— Nie spodziewałem się po was, towarzyszu Jerzykowski takiego bezeceństwa! — spokojnie, ale z groźnymi nutkami w głosie, powiedział przew. dzielnicowej rady narodowej. — Odnosimy sukcesy, można powiedzieć, że zmieniamy oblicze miasta, a jednocześnie wy tu taki nieporządek tolerujecie! Pod samymi oknami nowych domów bagnisko urządzacie! Nie spodziewałem się tego po was! Otóż jeszcze dziś... nie, natychmiast przystąpcie do pracy i zetrzyjcie to haniebne piętno z oblicza naszej przodującej dzielnicy! To wszystko!

Referent gospodarki komunalnej, człowiek małomówny, powtórzył rozkaz przewodniczącego technikowi budowlanemu i dodał:

— Zmobilizujcie ciężarówki i w ogóle transport. Żeby tylko raz dwa! Nie zniosę plam na obliczu naszej dzielnicy!

... Po tygodniu tow. Zajączkowski znowu przedsięwziął wyprawę do nowych domów. Przyjechał i zdumiał się z powodu zaszłych tu wielkich zmian: kałuża, wessawszy w siebie obfitą ilość wilgoci po niedawnych deszczach zamieniła się w małe jezioro.

— Ooo... — tyle tylko wymamrotał Zajączkowski i, zwracając się do swego pomocnika, zapytał: — Przekazaliście moją prośbę przewodniczącemu rady miejskiej?

— Przekazałem, wczoraj zaś znowu do niego dzwoniłem, sprawdzałem. Zapewniał, że wszystko w porządku: kałuża zlikwidowana, podjazdy przed domami urządzono i nawet rozpoczęto sadzenie drzew.

Wieczorem w wojewódzkiej radzie narodowej zwołano zebranie na temat urządzeń miejskich. Referował przewodniczący rady miejskiej. Kiedy referent „podsumował", ob. Zajączkowski zapytał:

— A co z kałużą, znajdującą się przed domami robotniczego osiedla?

— Zlikwidowana — brzmiała krzepiąca, kategoryczna odpowiedź. — Tam już na całego sadzi się drzewa...

— To dobrze. A kto tym się zajmował?

— Mój zastępca, tow. Marczyński.

— Towarzyszu Marczyński — zwrócił się Zajączkowski do zastępcy przew. rady miejskiej — a więc wyście kierowali likwidacja kałuży?

Marczyński skromnie spuścił oczy: — To przewodniczący rady dzielnicowej, tow. Pawlicki, o to się postarał. To on bezpośrednio tym się zajmował...

— Ach, to drobiazg — prędko odezwał się Pawlicki. — Dałem rozkaz referentowi Jerzykowskiemu, a on natychmiast wcielił go w życie.

— Widzicie, jakich mamy skromnych pracowników: nikt nie chce się przyznawać do cudzych zasług. No, a wy towarzyszu Jerzykowski co na to? — zapytał Zajączkowski referenta.

— A ja to powiem, że wystarczyło powierzyć sprawę technikowi budowlanemu, Kabatowi, aby ten natychmiast skontaktował się, zmobilizował samochody... i teraz tam wszystko w porządku...

— Tow. Zajączkowski, proszę o głos — zwrócił się do przewodniczącego technik Kabat.

— Proszę bardzo, mówcie.

— Chcę wnieść poprawkę. Chodzi o to, że samochodów mi nie dano. Tak więc jak dotąd nie przystąpiliśmy do zasypania tej kałuży.

— A zawiadomiliście o tym swoich bezpośrednich przełożonych?

— Zawiadomiłem i to nie jeden raz. Ale tow. Jerzykowski odpowiadał mi, że wie o wszystkim. A więc czekałem. On zaś widocznie słuchał mnie w roztargnieniu i zdecydował, że wszystko w porządku. Ot, i przykro...

— W sali zapanowało milczenie. Przerwał je tow. Zajączkowski:

— Źle się stało, towarzysze. Łańcuszek powstał, łańcuszek z braku poczucia odpowiedzialności. A dlaczego, sami chyba rozumiecie?!

Nikt na to nic nie odpowiedział. Po co?! Wszystko i bez tego było jasne.

Spolszczył wg. „Krokodyla" J. HUSZCZA

Pomysł racjonalizatorski

W tkalni kołder ZPB im. Dzierżyńskiego to i owo szwankuje, ale kultura fizyczna na wysokim poziomie stoi. Głównie zaś gimnastyka. Jest to jednakże zasługą nie żadnego tam koła sportowego, jeno kierownictwa tkalni i referatu bezpieczeństwa i higieny pracy. Doszli „oni" do wniosku, że skoro w bardzo wąskim przejściu między krosnami, tuż przy ścianie, umieści się hydranty strażackie na wysokości głowy — to, chcąc nie chcąc, naród będzie się musiał przy pracy gimnastykować. I faktycznie, nie można powiedzieć, sama Rakoczy tylu figur pięknych nie odstawi, ile niejeden z tkaczy lub majstrów z naszego oddziału, przechodząc między krosnami. A komu się nie chce ćwiczyć, kto, że tak powiem kulturę fizyczną usiłuje zaniedbać — ten cyk głową w hydrant (1:0 — na korzyść hydranta). I zaraz mu się jaśniej w mózgu robi, że sport trzeba jednak uprawiać.

Ten racjonalizatorski pomysł ma tylko jeden mankament. Za mało ze swego wynalazku korzystają: kierownictwo tkalni i referent BHP. A szkoda. Przydałoby się i ich w gimnastyce zaprawić.

(Na podstawie korespondencji).

Po dewaluacji dinara w Jugosławii



„Własna droga" Tito

Kontrolerzy społeczni odkrywają od czasu do czasu „tajne knajpy" — w mieszkaniach spekulantów.

Tajna karczma

Było sobie mieszkanko,
W nim gosposia przyjemna.
Któż z nas mógłby przypuścić
Że to knajpa tajemna.

Że „uczynna" paniusia,
Fetowała pijaków,
Oferując alkohol,
Według gustów i smaków

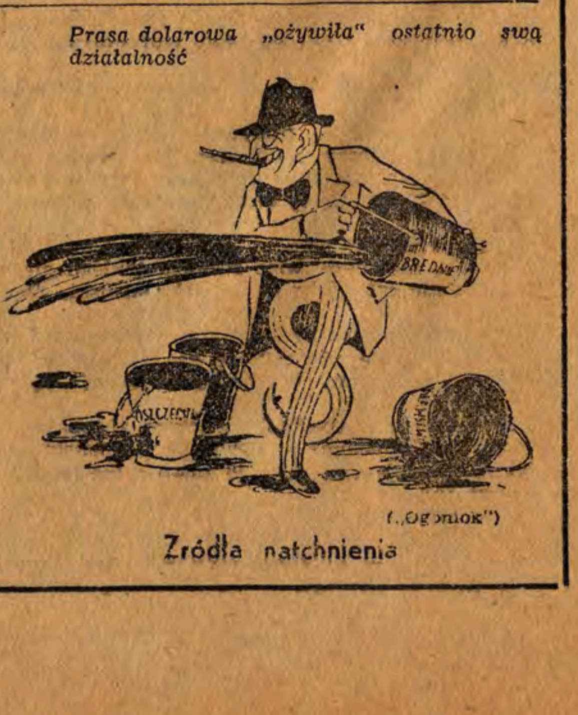
Bulgotała wódeczka,
Szeleściły banknoty,
Pobrzękiwał bilonik,
Rosły niecne obroty.

Niewolnicy nałogu
Znali progi mieszkanka
Choć niejeden jak dziecię
Wyszedł stąd na kolankach

Aż wkroczyły tam władze
Nadszedł koniec sielanki.
Dzisiaj błyszczą w mieszkanku
Puste flaszki i szklanki.

R. KUJAWSKI

Prasa dolarowa „ożywiła" ostatnio swą działalność



Źródła natchnienia